

**STUDENCKIE  
ZESZYTY NAUKOWE  
WKOŁO ROSJI**

**NR 1/2014**

Opiekunowie naukowci:  
dr hab. Krystyna Pietrzycka-Bohosiewicz, prof. UJ  
dr Aleksander Wawrzyńczak

Redaktor naczelna:  
Dominika Zębala

Redakcja:  
Magdalena Kozakiewicz  
Patrycja Kusior  
Dominika Zębala

Korekta:  
Patrycja Kusior

Okladka:  
Aleksandra Bochenek

Nakład:  
180 egzemplarzy

Skład i druk:  
AT Wydawnictwo / AT Group  
ul. Gabrieli Zapolskiej 38/405  
30-126 Kraków, [www.atwydawnictwo.pl](http://www.atwydawnictwo.pl)

„Studenckie Zeszyty Naukowe Wkolo Rosji” zostały wydane przy wsparciu finansowym Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ oraz Wydziału Filologicznego UJ

Przedruk całości lub poszczególnych fragmentów za zgodą wydawcy  
ISSN 1898-4444

Adres redakcji:  
Koło Naukowe Studentów Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ  
(W)Koło Rosji  
Al. Mickiewicza 11, 31-120 Kraków  
<http://wkolorosji.wordpress.com/>  
e-mail: [zeszytynaukowe@gmail.com](mailto:zeszytynaukowe@gmail.com)



## SPIS TREŚCI

### I. Dział literaturoznawczy

Agata Majewska

*Jednostka w trybach maszyny biurokratycznej pod panowaniem Mikołaja I na podstawie Trylogii Aleksandra Suchowo-Kobylina*.....7

Andrzej Matusiak

*Utopia szczęścia powszechnego według Nikołaja Fiodorowa (Filozofia wspólnego czynu) i Andrieja Płatonowa (Czeżewengur)*.....17

### II. Dział kulturoznawczy

Krzysztof Korczyński

*Serbia i Balkany w polityce zagranicznej Rosji 1800-1917*.....31

Daria Mazurak

*Nierówna walka o swobodę myśli; dysydent w szpitalu psychiatrycznym*.....41

### III. Studenckie serie translatorskie

Алекс Эклер

*Полные записки кота Пашлыка*.....53



# **I. Dział literaturoznawczy**



## Agata Majewska

Rosjoznawstwo, II rok, UJ  
Historia, I SUM, UJ

---

# JEDNOSTKA W TRYBACH MASZyny BIUROKRATYCZNEJ POD PANOWANIEM MIKOŁAJA I NA PODSTAWIE TRYLOGII ALEKSANDRA SUCHOWO-KOBYLINA

Tryby maszyny biurokratycznej epoki mikołajowskiej powoli i sukcesywnie na wszelkich płaszczyznach istnienia dokonują degradacji, deformacji i w ostateczności unicestwienia jednostki niezależnie od jej proveniencji. Tak można określić rzeczywistość *Trylogii* (Трилогия) Suchowo-Kobylina. Czy jest to prawda? Zakładając, że tak, to w jaki sposób zachodzi wypaczanie i wyniszczanie jednostki? Próba odpowiedzi na to pytanie zostanie podjęta na podstawie analizy wybranych bohaterów *Trylogii* – P. Muromskiego – przedstawiciela stanu szlacheckiego oraz petenta, a także M. Warrawina i K. Tarelkina, urzędników systemu mikołajowskiego, z uwzględnieniem kontekstów: biograficznego, historycznego i kulturowego.

Aleksander Suchowo-Kobylin dzieciństwo i młodość spędził pod panowaniem cara Mikołaja I, zaś w dniu jego śmierci na tronie zasiadał Mikołaj II. W tym okresie historia odnotowała funkcjonowanie tzw. systemu mikołajowskiego. Porządek państwowy Mikołaja I odegrał zdecydowanie znaczącą rolę w *Trylogii* i charakterze podejmowanych przez nią treści. Powstał on na gruncie koncepcji S. Uwarowa i rewolucji dekabrystów. Ład mikołajowski zakładał absolutne posłuszeństwo i precyzję wobec władzy, oraz wymagał stosowania się do wojskowego trybu życia, któremu władca dawał palmę pierwszeństwa nad każdą inną formą funkcjonowania państwa<sup>1</sup>.

Instytucją najpełniej dającą poznać „smak” rządów cara Mikołaja I był III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości, który stanowił najważniejszy organ sprawujący pieczę nad poczynaniami poddanych. Miał on w kompetencji m. in. nadzorowanie piśmiennictwa i wyszukiwanie oznak działalności wywrotowej. Urzędnicy Jego Cesarskiej Mości:

---

<sup>1</sup> Riasanovsky N. V., Mark D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009, s. 334. Doktryna S. Uwarowa zawierała tzw. formułę trójjedyną, która u podstaw państwa kładła prawosławie, samowładztwo i ludowość. Pierwsza z nich mówiła o doniosłej roli Cerkwi, jaką odgrywa w życiu narodu. Druga o akceptacji dla absolutnej władzy cara, a trzecia o specyfice rosyjskiego narodu. Powstanie dekabrystów z 1825 roku, a więc na początku panowania cara Mikołaja I, zwiększyło jego poziom nieufności wobec poddanych i naklaniało do zastosowania surowszych ograniczeń wobec ich niezależności.

Usiłując objąć całokształt życia narodu, wtrącali się dosłownie we wszystko, w co tylko można było się wtrącić. Życie rodzinne, transakcje handlowe, prywatne klótnie, projekty wynalazców, ucieczki nowicjuszy z monasterów – wszystko to interesowało tajną policję. Jednocześnie zaś III Oddział otrzymywał zatrważające więc liczby petycji, skarg i donosów, z których każdy kończył się śledztwem; każdy dawał początek odrębnej sprawie<sup>2</sup>.

Ten i pomniejsze organy przyczyniały się do wzrostu stopnia napięcia biurokratyzacji w państwie, co w konsekwencji prowadziło do zawężania granic wolności jednostki oraz poddania jej bezdusznemu i nielogicznemu systemowi wszechogarniającej kontroli obywatelskiej.

W takiej oto rzeczywistości żył Aleksander Suchowo-Kobylin, z pochodzenia arystokrata, ziemianin i jedna z najciekawszych postaci swojej epoki. Urodził się w 1817, a zmarł w 1903 roku. Inspiracje do napisania *Matżeństwa Kreczyńskiego* (*Свадьба Кречинского*), *Sprawy* (*Дело*) i *Śmierci Taretkina* (*Смерть Тарелкина*), składających się na *Trylogię*, twórca czerpał z doświadczeń osobistych. Pozwoliły mu one na szczegółowe poznanie wojskowo-policyjno-urzędniczego systemu panującego w ówczesnej Rosji.

Po oskarżeniu o zabójstwo kochanki, Luizy Demanch, A. Suchowo-Kobylin został poddany 7-letniemu śledztwu. Zakończenie sprawy i uniewinnienie kosztowały jego rodzinę dwa i pół miliona rubli<sup>3</sup>. Pobyt w więzieniu prewencyjnym i śledztwo dostarczyły mu bodźca oraz niezbędną wiedzę do opisania w swoim dziele „bez-dusznosci prawa, orgii łapownictwa i katowni śledztwa policyjnego czasów Mikołaja I oraz dwóch jego kolejnych następców”<sup>4</sup>.

*Trylogia* powstała w epoce realizmu rosyjskiego lat 1842-1861, autor sięgnął do dorobku tradycji gogolowskiej. Dominującą rolę pełnił wówczas nurt satyryczno-groteskowy i społeczno-obyczajowy. Obydwa znalazły odzwierciedlenie w dziele A. Suchowo-Kobylina. W utworze przedstawiona została pogarda autora wobec świata, którego grozę ujmuje w sposób groteskowy. Podejmując podstawowe kwestie społeczne i państwowe, piętnował amoralizm, biurokratyzację i karierowiczostwo, oraz wskazywał na negatywne skutki tych zjawisk. Najdotkliwszym spośród nich było uprzedmiotowienie i depersonalizacja jednostki, które wyrastały na coraz mocniej zaznaczającym swoje miejsce darwinizmie społecznym. Poprzez ukazanie wszechobecnej korupcji, demonizację urzędników państwowych, pozbawienie ich jakichkolwiek zahamowań oraz tyranie, której poddawano petentów, A. Suchowo-Kobylin chciał wydobyć z obejmującej go rzeczywistości całokształt jej własnej ohydy, w której jest zanurzona. Świat przedstawiono jednak w wielce humorystycz-

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 336.

<sup>3</sup> Informator Państwowego Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, Śmierć Taretkina, Kalisz 1972-73. [http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012\\_03/35681/smierc\\_taretkina\\_teatr\\_boguslawskiego\\_kalisz\\_1972.pdf](http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012_03/35681/smierc_taretkina_teatr_boguslawskiego_kalisz_1972.pdf), (Dostęp: 09.01.2014).

<sup>4</sup> Zob. Suchowo-Kobylin A., *Trylogia*, Warszawa 1955, s. 14.



ny sposób, który obecnego czytelnika potrafi wprawić w gromki śmiech. Wystarczy więc dodać, że dzięki swemu jedyemu dziełu scenicznemu A. Suchowo-Kobylin został prekursorem rosyjskiego teatru groteski. Wraz z przede wszystkim Aleksandrem Ostrowskim znacząco wpłynął na całokształt rozwoju rosyjskiego teatru<sup>5 6</sup>.

W połowie wieku rolę autorytetu i nadawcy kierunku literackich trendów obrał A. Ostrowski. Ten reformator rosyjskiej sztuki scenicznej poprzez swoją działalność (wskrziesiciel rosyjskiego dramatu) stał się motorem napędowym i inspiracją dla wielu ówczesnych twórców, między innymi także dla tych, którzy podjęli się tematyki dotyczącej obecnych problemów społeczeństwa, jak np. biurokratyzacja. Wśród nich obok A. Suchowo-Kobylina, jednego z wybitniejszych przedstawicieli tej tematyki, wraz z A. Ostrowskim i M. Sałtykowem-Szczedrinem, znajdują się także tacy pisarze, jak Włodzimierz Sallogub, Mikołaj Lwow czy Aleksy Potiechin.

Asumpt dla podjęcia wspomnianej problematyki dały jednak przede wszystkim reformy dokonane przez cara, wzmacniające system biurokratyczny. Głównym celem wymienionych przeze mnie twórców i ich utworów było napiętnowanie tegoż systemu - wskazanie na zżerającą go od wewnątrz skorumpowaną kadrę urzędniczą.

*Urzędnik* W. Salloguba okazał się być jednak dziełem wyróżniającym się na tle wielu innych i przez to też wywołującym polemikę w artystycznym gronie. Autor chciał przekazać, że również w tak zdemoralizowanym i zdeprawowanym środowisku są także jednostki uczciwe i dobre. Podobnie próbował temat przedstawić M. Lwow, który na tę polemikę odpowiedział w *Na świecie nie brak dobrych ludzi*, jednocześnie piętnując demoniczną działalność urzędników. A. Potiechin sztuką *Fałszywe złoto* dał do zrozumienia, opisując radcę zarządu gubernialnego, że za maską zdawałoby się dobrych, bo względnie uczciwych biurokratów, nieparających się łapówkarstwem, kryje się jeszcze gorszy ich rodzaj – w pełni sformalizowanych urzędników<sup>7</sup>.

Obraz biurokraty II połowy XIX wieku z całą siłą gniewu, szyderstwa i namiętności oskarżeń przedstawił A. Suchowo-Kobylin wraz z bardzo pesymistyczną wizją sytuacji panującej ówczesnie w Rosji. Odnotował tak niepokojące zjawiska dotyczące społeczeństwa, jak brak zasad, nieuczciwość w stosunku do zwierzchników i uprawianie korupcji, która przejawiała się na wszystkich szczeblach aparatu biurokratycznego. Najbardziej zniechęconą przez siebie warstwę społeczną – urzędników, określanych epitetami „идол-то Ваалову, кумир-то позлащенный, чиновник-то, которому поклониться надо!”<sup>8</sup>, autor przedstawia w drugiej części *Trylogii* pt. *Sprawa*. Wskazuje jednocześnie na ich najwyższy stopień przystosowania

<sup>5</sup> Liburska L., Literatura rosyjska 1800-1861, [w:] *Rosjoznawstwo*, pod red. L. Suchanka, Kraków 2004, s. 255.

<sup>6</sup> Bazyłow L., *Historia Nowożytnej Kultury Rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 524 – 525.

<sup>7</sup> Jakóbiec M. (red.), *Historia Literatury Rosyjskiej, tom 1*, Warszawa 1976, s. 745, 769 – 771.

<sup>8</sup> Zob. Сухово-Кобылин А., *Трилогия*, Москва 1955, s. 106, Suchowo-Kobylin A., *Trylogia...*, s. 188, „bałwany Baalowe, cielec pozłacane, którym trzeba się pokłonić”.

do panujących wówczas warunków państwowych i do systemu stosującego przymus, oraz ograniczającego wolność jednostki.

Bohaterami najlepiej akceptującymi ówczesne układy są M. Warrawin zajmujący wysoką pozycję na szczeblach drabiny aparatu państwowego, oraz K. Tarelkin, jego podwładny. Ich przeciwieństwem jawi się szlachcic ziemski, Żuromski, o nazwisku wskazującym na stawianie oporu systemowi i odgradzanie się od niego murem.

Próbie przedstawienia tych dwóch różnych sposobów myślenia posłużą dialogi prowadzone pomiędzy obiema postaciami w *Sprawie*, a także sceny ze *Śmierci Tarelkina* ugruntowujące bardzo pesymistyczny obraz kondycji moralnej urzędnika. Wybór tych fragmentów umożliwia sformułowanie ogólnych wniosków i poznanie świadectwa, jakie Suchowo-Kobylin wystawia Rosji, a jest ono przerażające i podzYTE ironią autora.

P. Muromski – jedna z najistotniejszych postaci *Trylogii* – jest z góry skazany na niepowodzenie. Rodzi się pytanie – dlaczego? Konflikt interesów, w którym się znalazł, nie pozwala mu na uniknięcie surowych konsekwencji. Jest to walka pomiędzy światem starych, szlacheckich wartości a nieczulą, materialistyczną i wreszcie u źródła absurdalną tkanką biurokratycznego świata.

Ziemianin nie jest w stanie przystosować się do panującej sytuacji, tak jak to zrobili urzędnicy, policjanci i wojskowi. Do samego końca próbuje znaleźć tego jedynego sprawiedliwego, który go przekona, że system wartości, który wyznaje, nadal jest aktualny. O jego prawdziwości bowiem jest przekonany i nie potrafi zaakceptować faktu, że dla części maszyny biurokratycznej znaczenie ma już tylko piękna forma szlacheckiego świata, do której usilnie dążą – zupełnie nic więcej.

Jedną z osób, u której szuka pomocy, jest szef urzędników – M. Warrawin. Szybko jednak przekonuje się, że biurokrata bynajmniej nie zamierza mu pomóc i nie posiada tak wyszukanej w tym środowisku cechy, jak sprawiedliwość. Nadzieje petenta zostają ponownie rozwiane, a co gorsze „Положение дела (...) по фактам следствия остается запутанным и (...) обоюдоострым. С одной стороны, оно является совершенно естественным и натуральным, а с другой - совершенно неестественным и ненатуральным.”<sup>9</sup>

„Obosieczność” nie jest odosobnionym i incydentalnym problemem rzeczywistości Suchowo-Kobyłańskiej. Jej najbardziej wyrazisty rys możemy dostrzec w scenie oskarżenia K. Tarelkina o posługiwanie się nadprzyrodzonymi umiejętnościami, które pozwalają mu być jednocześnie S. Kopyłowem i K. Tarelkinem, ponieważ „(...) этот вурдалак теперь на две половины разбился”<sup>10</sup>. Urzędnik podjął bardzo niecodzienną decyzję sfalszowania swojej śmierci i wcielenia się w rolę zmarłego niedawno emerytowanego urzędnika S. Kopyłowa. Główną ideą przyświecającą K. Tarelkinowi było uwolnienie się od ciężących na nim zobowiązań

<sup>9</sup> Zob. tamże, s. 128, zob. tamże, s. 227.

<sup>10</sup> Zob. tamże, s. 230, zob. tamże, s. 403.

i pozbycie się wszelkich wiążących go pęt – zwierchników, wierzycieli, przyjaciół i rodziny. Przyjęcie nowej tożsamości miało zagwarantować „(...) другие желания, другой мир, другое небо (...)”<sup>11</sup>. Świadczy to o tym, że ofiarami zbiurokratyzowanego systemu byli nie tylko petenci, ale także ci, którzy byli jego częścią – urzędnicy. Można się jednak spodziewać, że Tarelkin tym wzniosłym hasłem nadaje zupełnie odmienne znaczenie i oczekuje od nich całkowicie innej jakości. Czy potrzebuje „czystej karty” dla pozbycia się wszelkich barier w realizowaniu się zawodowo na kolejnym etapie pracy w urzędzie? Potwierdzeniem tych przypuszczeń wydaje się być ostatnia scena *Trylogii*, gdzie ulaskawiony Tarelkin zwraca się do widzów. Ogłasza swoje kompetencje i doświadczenie, oczekując zatrudnienia na stanowisku urzędnika. Bezsprzecznie jednak pragnie uwolnić się od wiążących go różnych stosunków, relacji i więzi, deklamuje więc:

Прощайте, рыкающие звери начальники, - прощайте, Иуды товарищи!..  
Прятели мои, ямокопатели, предатели, - прощайте! Кредиторы мои,  
грибители, пиявки, крокодины...прощайте!<sup>12</sup>.

Pokazując swój stosunek do wymienionych osób, A. Suchowo-Kobylin obnaża ich podstawowe i jakże przykre cechy. Nie jest to jedyna ocena bliskiego Tarelkinowi świata. Pelen goryczy i nienawiści, poczucia oszukania i niezaznania miłości w życiu Tarelkin wypowiada jeszcze bardziej surowe oskarżenia względem losu, wierząc w ciężące nad sobą fatum, które nie pozwala mu osiągnąć zaszczytów:

Проклята будь ты, судьба, в делах твоих! Нет не свете справедливости, нет и сострадания: гнетет сильный слабого, объедает сытый голодного, обирает богатый бедного! Взял бы тебя, постылый свет, да запалил бы с одного конца на другой да, надемши мой мундиршпо, прошелся бы по твоему пепелищу: вот, мол, тебе, чертов сын!<sup>13</sup>.

Pomimo że Tarelkin jest postacią cechującą się brakiem podstawowych zasad moralnych, to jednak właśnie on obnaża okrutną prawdę o ludziach i rzeczywistości, w której tworzył Suchowo-Kobylin. Szczególny wymiar w powyższym kontekście ma dialog przeprowadzony między Tarelkinem-Kopyłowem a Rasplujewem – porucznikiem policji. Ten ostatni podczas przesłuchania oskarżonego, posądzonego o posiadanie dwóch natur, ludzkiej oraz wilkołaka, upiora, i o „obracanie się w ścianę” zadaje mu pytanie o współników. Odpowiedź Tarelkina wskazująca na „cały Petersburg i całą Moskwę” daje jasno do zrozumienia, że wszyscy są tak samo winni, jak i on. Wilkołak, upiór, posiada wymiar symboliczny i odnosi się do

---

<sup>11</sup> Zob. tamże, s. 196, zob. tamże, s. 340.

<sup>12</sup> Zob. tamże, s. 196, zob. tamże, s. 340.

<sup>13</sup> Zob. tamże, s. 186, zob. tamże, s. 332.

całej urzędniczej kasty. Tarelkin jest jedynym urzędnikiem, który ma świadomość swoich czynów. Przymuszony przyznaje się do winy:

Тарелкин: Ох... людей морили ...Бог бы теперь меня морите...

Паспалюев: Ты у меня не вертись... Кого бы уморили?

Тарелкин: Муромского уморили.

Паспалюев: Что же, кровь высосали?

Тарелкин: Да, всю кровь высосали... (...) Какая пустыня: людей хет - всё демоны...<sup>14</sup>

Znaczące jest także ostatnie zdanie, kiedy krzyczy, jak bardzo odkształcony i nieprzyjazny dla jednostki jest świat Suchowo-Kobyłański. Nietrudno się dziwić, że Muromski przegrał walkę z urzędnikami, skoro ci stosują metody, których nie powstydziliby się sam diabeł. W pojedynku tradycyjnego świata wartości z reprezentowanym przez system bohater skazany był na niepowodzenie. Absurdalność tego świata nie pozwalała dojść do głosu racjonalnym argumentom. Idealnie obrazuje ten problem dialog między P. Muromskim a M. Warawinem. W sytuacji, kiedy petent przybywa z prośbą o pomoc do wysokiego urzędnika państwowego, z góry poinformowany zostaje, że takowej nie otrzyma. Utwierdzony oskarżeniami kierowanymi w jego stronę, zamiast próby zrozumienia i zastanowienia się nad kwestią, machinalnie zostaje zaatakowany absurdalnymi argumentami wytoczonymi przez M. Warrawina:

А во-первых, спрашиваю: можно ли, чтобы дочка ваша такую драгоценную вещь отдала чуждому ей лицу без расписки и удостоверения? Ибо есть дамы, и я таких знаю, каторые и мужьям своим того не доверяют.

(...)

(...) ростовцику Беку вы заплатили деньги единственно ради этого соучастия дочки вашей с Кречинским. Ведь это факт. Вы как думаете?

(...)

Вы не ищите, но закон-то? он неумолим!.. и ищет.

(...)

Сказали...Вы не беспокойтесь: вы всегда скажете то, что нам нужно. (Лукаво.) Увлечение, говорите вы; - ну оно нами во внимание и принято. - Степень этого увлечения мы теперь и хотим определить по закону.<sup>15</sup>

Niczym nie potwierdzone zarzuty M. Warrawina są przez niego przedstawiane jako niezaprzeczalne fakty. Wnioski urzędnika formułowane są na podstawie własnych przypuszczeń bez jakichkolwiek rzeczowych dowodów. Ograniczają się one do zauważenia, że skoro inne kobiety nie ufają swoim mężom, to analogicznie

<sup>14</sup> Zob. tamże, s. 255, zob. tamże, s. 449.

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 128-129, zob. tamże, s. 227-229.

Lidia Muromska nie zaufała by narzeczonemu, jeśli nie widziałaby w tym żadnych korzyści. M. Warrawin nie jest skłonny przyjąć i uświadomić sobie, że mogą istnieć inne wartości aniżeli te, które on sam wyznaje, tj. zysk i pozycja w hierarchii biurokratycznej. Komplikuje sytuację w każdy możliwy sposób, wyszukując wszelkie aspekty sprawy, do których dopisuje swoją ideologię. Jedynym niepodważalnym faktem, który udaje mu się mimochodem wyjawić, jest określenie prawa jako nieublagane, czemu sukcesywnie daje potwierdzenie. Regulacje prawne są interpretowane przez oskarżających zazwyczaj na niekorzyść petenta i poddawane różnym formom manipulacji.

Absurdalność argumentacji, która jest narzędziem służącym zdegradowaniu i wyniszczeniu jednostki, bardzo dosadnie zostaje wyrażona poprzez kolejny dialog przepojony okrutną ironią:

Варравин: Утверждают ... Философы... будто они на... на двадцать процентов мягче стали...

Муромский: Десять копеек - три тысячи...

Варравин: Теплоты душевной стало, говорят, более...

Муромский: Да, десять копеек - еще три тысячи...

Варравин: Сочувствия к нуждам ближнего - все это развилось, усилилось.

Муромский: Стало, двадцать четыре тысячи серебром.

Варравин: Вот это самое они прогрессом и называют.

Муромский: По чести, ваше превосходительство, приказный бы этого не взял<sup>16</sup>.

Zaznaczony zostaje tu ponadto problem łapownictwa, tak bardzo powszechny wśród członków aparatu państwowego, oraz ich niepohamowana chciwość. M. Warrawin bardziej bądź mniej świadomie drwi z wartości duchowych wykładanych przez filozofów, i jednocześnie, co wzmacnia groteskowość sytuacji, wykorzystuje je do ustalenia stawki łapówki. Bardzo przewrotnie wspomina także o postępie<sup>17</sup>.

W świecie Suchowo-Kobyłańskim wiele wartości uległo odwróceniu. Osoby piastujące w państwie wysokie stanowiska pozbawione zostały godności i autorytetu. Przypisane im zastały najgorsze cechy i miana. P. Muromski trafnie ocenia tę sytuację: „Вот он антихрист, действительный статский советник. Ах, ваше превосходительство. Отцы вы наши! Благодетели!.. В старину легко было дело-то устраивать. В старину мы жили в палатах, приказные - в комнатах; ныне мы жибем в комнатах, а приказные - в палатах.”<sup>18</sup>

Następuje wyraźny antagonizm między reprezentantami państwa a obywatelem. Według Hegla taka sytuacja wyklucza realizację wolności i uniemożliwia uświado-

<sup>16</sup> Zob. tamże, s. 132, zob. tamże, s. 235.

<sup>17</sup> M. Warrawin ewidentnie odnosi się do filozofii Hegla, gdzie postęp istnieje jako sens dziejów w uświadomieniu sobie przez ludzkość wolności oraz tego, że tylko ludzie istnieją jako podmiot. Urzędnik wypacza heglowską koncepcję postępu, odnosząc ją do świata, którym rządzą reguły zniewolenia i uprzedmiotowienia jednostki.

<sup>18</sup> Zob. jw. Сухово-Кобылин А., жw., s.131, zob. жw. Suchowo-Kobylin А., жw., s. 233.

mienie jej sobie. Pojawia się wówczas świadomość fałszywa<sup>19</sup>. Można o niej mówić, biorąc pod uwagę charakter wypowiedzi M. Warrawina, który jest zupełnie nieświadomy, że sam wskazuje na upośledzenie wymiaru sprawiedliwości:

Варравин: Вот это самое весами правосудия и зовется. Богиня-то правосудия, Фемида-то, ведь она так и пишется: весы и меч!  
 Муромски: (...) ну мечом-то она, конечно, сечет, а на весах-то?..  
 Варравин: И на весах, варварка, торгует.<sup>20</sup>

Okazuje się, że jest on nie tylko bezużyteczny, ale wręcz szkodliwy, a jego podstawowymi funkcjami nie jest uczciwe wymierzanie sprawiedliwości, lecz targowanie się z petentami w celu osiągnięcia jak najwyższych korzyści finansowych i ostateczne unicestwienie jednostki, ponieważ tak naprawdę w tym świecie „Нет (...) справедливости, нет и сострадания.”<sup>21</sup>

A. Suchowo-Kobylin przedstawił w swym dziele degradującą maszynę tyranicznej biurokracji, funkcjonującą pod panowaniem Mikołaja I, dewastującą wszelką moralność i niewinność, zaś petentów korumpującą swym schorzałym wpływem. Oficjele urzędu mikołajowskiego zostali przedstawieni jako bezduszne wraki ludzkich istot dręczące podległych im ludzi dla własnych próżności, takich jak zysk materialny czy wzrost w hierarchii morowego monolitu, jakim jest biurokracja. Wizja Suchowo-Kobyłańskiego świata, obdarta z groteski, jawi się przykrą i nieprzyjazną człowiekowi. Gorszym jednak jest fakt, iż posiadała ona pełne odzwierciedlenie w ówczesnie panujących stosunkach na linii państwo-obywatel. Tkanka życia społecznego, skrępowana kajdanami systemu mikołajowskiego, utraciła wówczas coś dla niej najcenniejszego – prawo do wolności osobistej, sprawiedliwości i poszanowania godności.

## BIBLIOGRAFIA

- Suchowo-Kobylin A., *Трилогия*, Warszawa 1955.  
 Сухово-Кобылин А., *Трилогия*, Москва 1955.  
 Jakóbiec M. (red.), *Historia Literatury Rosyjskiej, tom 1*, Warszawa 1976.  
 Bazyłow L., *Historia Nowożytnej Kultury Rosyjskiej*, Warszawa 1986.  
 Suchanek L. (red.), *Rosjoznastwo*, Kraków 2004.  
 Liburska L., *Mroczny świat Suchowo-Kobyłina*, Kraków 1990.  
 Abassy M., *Inteligencja a kultura: o problemach samoidentyfikacji dziewiętnastowiecznej inteligencji rosyjskiej*, Kraków 2008.  
 Łotman J., *Rosja i znaki: kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, Gdańsk 1999.

<sup>19</sup> Świadomość fałszywa – wypaczające formy samoświadomości, które przysłaniają ludziom rzeczywisty obraz ich świata i uniemożliwiają adekwatne wejście w jego istotę.

<sup>20</sup> Zob. jw. Сухово-Кобылин А., jw., s. 130, zob. jw. Suchowo-Kobylin A., jw., s. 231-232.

<sup>21</sup> Zob. jw. Сухово-Кобылин А., jw., s. 186, zob. jw. Suchowo-Kobylin A., jw., s. 332.

- Riasanovsky N. V., Mark D. Steinberg, *Historia Rosji*, Kraków 2009.
- Lincoln W. B., *Mikołaj I*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1988.
- Szwarc A., Paweł Wieczorkiewicz (red.), *Od Białego do Czerwonego caratu. Epoka mikołajowska, tom 1*, Warszawa 1998.
- Pipes R., *Rosja Carów*, Warszawa 1974.
- Delaney J., *The Trilogy of Alexander Sukhovo-Kobylin by Alexander Sukhovo-Kobylin; Harold B. Segel Review*, [w:] "Slavic Review", Vol. 29, No. 3 (Sep., 1970), pp. 553-554.
- Hull T., *The Death of Tarelkin and Other Plays: The Trilogy of Alexander Sukhovo-Kobylin by Alexander Sukhovo-Kobylin; Harold B. Segel Review*, [w:] "The Slavic and East European Journal", Vol. 41, No. 3 (Autumn, 1997), pp. 506-508.
- Roberts S.E., *The Trilogy by Alexander Sukhovo-Kobylin; Harold B. Segel Review*, [w:] "The Slavic and East European Journal", Vol. 14, No. 3 (Autumn, 1970), pp. 377-379.
- Informator Państwowego Teatru im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, Śmierć Tarelkina, Kalisz 1972-73,  
[http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012\\_03/35681/smierc\\_tarelkina\\_teatr\\_boguslawskiego\\_kalisz\\_1972.pdf](http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012_03/35681/smierc_tarelkina_teatr_boguslawskiego_kalisz_1972.pdf), (Dostęp: 09.01.2014).
- Informator Teatru Nowego w Poznaniu, Śmierć Tarelkina, Poznań 1973-74. [http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012\\_03/35682/smierc\\_tarelkina\\_teatr\\_nowy\\_poznan\\_1973.pdf](http://www.eteatr.pl/pl/programy/2012_03/35682/smierc_tarelkina_teatr_nowy_poznan_1973.pdf), (Dostęp: 09.01.2014).
- Cywińska I., Śmierć Tarelkina [DVD-ROM], 1993.





---

## UTOPIA SZCZĘŚCIA POWSZECHNEGO WEDŁUG NIKOŁAJA FIODOROWA (*FILOZOFIA WSPÓLNEGO CZYNU*) I ANDRIEJA PŁATONOWA (*CZEWENGUR*)

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie utopii szczęścia powszechnego na podstawie *Filozofii wspólnego czynu* Nikołaja Fiodorowa i *Czewengura* Andrieja Płatonowa, a także próba udowodnienia następującej tezy: utopia poszukiwania szczęścia była skazana na klęskę już w momencie rozpoczęcia próby jej realizacji. Przedstawione zostaną różne definicje szczęścia, a także sposób, w jaki było rozumiane przez Nikołaja Fiodorowa w *Filozofii Wspólnego Czynu* i Andrieja Płatonowa w *Czewengurze*. Omówiony zostanie sposób, w jaki bohaterowie utworu rosyjskiego pisarza próbowali wcielać w życie plany polepszenia bytu ludzkości, a także efekty tych poszukiwań.

### Szczęście jednostki a szczęście społeczeństwa

Idea poszukiwania szczęścia prezentowana przez Fiodorowa i Płatonowa w niektórych punktach była zbieżna z innymi utopiami, w innych zaś - odmienna. Cechą podstawową, która odróżniała projekt myśliciela i pisarza od innych systemów filozoficznych, było przede wszystkim przekonanie, że śmierć można zwalczyć, że przyczyną jej pojawienia się jest błąd w urządzeniu świata, że nie jest koniecznością, a kiedy uda się zmienić istniejący stan rzeczy i wskrzesić wszystkich zmarłych, ludzkość osiągnie szczęście.

Władysław Tatarkiewicz podaje cztery definicje szczęścia<sup>1</sup>. Może ono być pozytywnym doświadczeniem lub jakimś pięknym przeżyciem czy stanem powodzenia niekoniecznie zasłużonego („udalo mi się”), szczęściem można nazwać także stan wewnętrznej harmonii, stoickiej niezależności od świata zewnętrznego. Być może jest to bardziej trwale szczęście niż to, które jest tylko wynikiem dobrych lub złych okoliczności.

Myśliciele, którzy uważali, że ludziom mogą dać szczęście tylko działania podejmowane wspólnie, tworzyli różnego typu utopie idealnego społeczeństwa. Można je podzielić na „niezrealizowane”, opisujące projektowany ustrój społeczny, i na „zrealizowane”, opisujące skutki wprowadzenia tych pomysłów w życie.

---

<sup>1</sup> Zob. W. Tatarkiewicz, *Traktat o szczęściu*, Warszawa, 1973, s. 16.

Utopia polega na przekonaniu, że dobrostan jest możliwy do osiągnięcia tu i teraz, pod warunkiem, że dokładnie zaplanuje się życie, a społeczeństwo będzie się kierować racjonalnymi przesłankami<sup>2</sup>. Według innej definicji utopia to fantastyczny, nigdzie w rzeczywistości nieistniejący kraj o idealnym ustroju społecznym, albo pomysł niemożliwy do zrealizowania<sup>3</sup>.

W napisanym przez Platona (427-347 p. n. e.) dziele *Państwo*<sup>4</sup>, które uważa się za pierwszą utopię, przedstawiono projekt idealnego ustroju społecznego. Miał się on opierać na idei dobra i piękna – a one były gwarantem szczęścia. W państwie miał panować porządek i mieli nim rządzić filozofowie. Rozumne życie było według Platona ważniejsze niż przyjemności. Uważał, że szczęście jednostki nie przyczynia się do wzmocnienia państwa, wobec tego powinno się dążyć do osiągnięcia szczęścia powszechnego.

Według Tomasza Morusa (1478-1535), autora napisanej w XVI wieku *Utopii*<sup>5</sup>, szczęścia nie można osiągnąć w tym życiu i dlatego powinno się postępować jak najlepiej tu i teraz, wykorzystać „szkodliwe” nawyki i ograniczyć się tylko do tych przyjemności, które uznano za pożyteczne. Pojawia się tutaj pytanie, kto ma prawo ustalać, co jest dobre, a co nie. Tomasz Morus uważał, że nie należy o tych sprawach dyskutować, a jeśli ktoś się zbuntuje, to należy go zmusić do życia w idealnym ustroju.

Charles Fourier (1772-1837), żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku francuski socjalista utopijny, uważał, że ludzie będą szczęśliwi, kiedy poprawi się organizacja życia społecznego. Sądził, że ludzie mogą odnieść sukces i osiągnąć wzrost produkcji, jeśli będą się o siebie troszczyć i współpracować ze sobą. Organizacja społeczeństwa miała się opierać na wspólnotach.

W będącej opisem utopii „zrealizowanej” powieści *1984*<sup>6</sup> Georga Orwella (1903-1950) został ukazany obraz społeczeństwa poddanego nieustannej kontroli państwa i propagandowej manipulacji. Funkcjonuje Ministerstwo Miłości i Ministerstwo Prawdy, które fałszuje prawdziwe dane o poziomie produkcji, a przedstawia społeczeństwu bardziej optymistyczną wersję. Obywatele są obserwowani przez wszechobecną aparaturę monitorującą. Przez całą dobę emitowane są informacje o wojnach toczonych w innych krajach i dobrobycie panującym w państwie. Wszelki bunt jest zabroniony, a osoba, która go podejmuje, „znika”. Bohater powieści zakochuje się, ale państwo nie toleruje takich związków, łamie bohaterów psychicznie i zmusza ich, żeby donieśli na siebie nawzajem. W ostatnich zdaniach powieści okazuje się, że szczęście polega jedynie na tym, żeby kochać przywódcę - Wielkiego Brata.

<sup>2</sup> Zob. tamże, s. 447.

<sup>3</sup> S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1986, s. 275.

<sup>4</sup> Zob. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2006.

<sup>5</sup> Zob. T. Morus, *Utopia*, tłum. K. Abgarowicz, Lublin, 1993.

<sup>6</sup> Zob. G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Warszawa 2004.

## Filozofia wspólnego czynu Nikołaja Fiodorowa jako drogowskaz na drodze do zbawienia powszechnego

Nikołaj Fiodorow żył w latach 1829-1903. Był człowiekiem o niezwykłym umyśle, pełnym sprzeczności, wyjątkowym erudytą, a przy tym był skromny, nie zajmował nigdy wysokich stanowisk, starał się być pomocny dla innych, na przykład część swojej skromnej pensji rozdawał potrzebującym. Jego myślą inspirowali się m.in. Fiodor Dostojewski, Lew Tolstoj, Władimir Sołowjow, a także Andriej Platonow, Paweł Filonow i wielu innych<sup>7</sup>.

Fiodorow był nieślubnym dzieckiem księcia Gagarina, ale nie czerpał korzyści z pochodzenia i przez większość życia pracował jako nauczyciel i bibliotekarz<sup>8</sup>. Główne dzieło myśliciela, *Filozofia wspólnego czynu*, zostało wydane w 1906 roku dzięki usilnym staraniom jego uczniów<sup>9</sup>.

Za główną przeszkodę w osiągnięciu szczęścia Fiodorow uznał fakt, że ludzie są istotami śmiertelnymi. Śmierć jest największym złem i przyczyną całego zła na świecie, i dlatego powinno się ją wykorzystać z bytu, a wszystkich zmarłych powinno się przywrócić do życia<sup>10</sup>.

Uważał, że ludzie obecnie żyjący na ziemi mocą swojego „etycznego rozumu” mogą doprowadzić do zmartwychwstania zmarłych przodków. Dla rosyjskiego myśliciela prawdziwym szczęściem było szczęście powszechne, a nie jednostkowe. Uważał, że można je osiągnąć tylko wtedy, gdy walczy się o dobro wspólne, które pojmował jako zjednoczenie się wszystkich ludzi w celu walki ze śmiercią i dokonania wskrzeszenia zmarłych.

Fiodorow pojmował zmartwychwstanie dosłownie, chciał doprowadzić do autentycznego, fizycznego wskrzeszenia zmarłych. Sądził, że w przyszłości działanie to polegać będzie na zbieraniu rozsianych cząstek prochu i odtworzeniu z nich ciała, w czym może pomóc wiedza o atomach i innych cząsteczkach, z jakich zbudowany jest wszechświat. Kolejnym etapem przywracania zmarłych do życia będzie, zdaniem filozofa, powrót do ciała duszy, co jest możliwe, gdyż jest ona nieśmiertelna. Pierwszym wskrzeszonym będzie człowiek przywrócony do życia tuż po śmierci, za nim powrócą do życia ci, których ciało nie uległo jeszcze rozkłado-

---

<sup>7</sup> Zob. Н. Гаврилова, *Андрей Платонов и Павел Филонov: О поэтике повести «Котлован»*, „Литературная Учеба”, nr 1, 1990, s. 1.

<sup>8</sup> Zob. С. Семенова, *Философ будущего века Николай Фёдоров*, Москва 2004, c. 13-68.

<sup>9</sup> Najważniejsze prace myśliciela zostały wydane dopiero po jego śmierci przez uczniów - Petersona i Kożewnikowa. Skromny nakład pierwszego tomu (480 egzemplarzy) - zgodnie z niepisaną wolą Fiodorowa, który uważał wszelką własność prywatną za przejaw grzechu i postulował, by dziedzictwo intelektualne traktować jako kolektywną własność całej ludzkości - nie był przeznaczony do sprzedaży, książkę mógł otrzymać każdy chętny, zob. J. Żylińska-Chudzik, *Aktywistyczna eschatologia Nikołaja Fiodorowa jako pragmatyczna implikacja jego antropologii*, praca magisterska pod kierunkiem dra Leszka Augustyna, Instytut Filozofii UJ 2008, s. 10.

<sup>10</sup> Zob. M. Milczarek, *Wstęp*, [w:] N. Fiodorow, *Filozofia Wspólnego Czynu*, tłum. C. Wodziński, M. Milczarek, Kęty 2012, s. 20.

wi. W miarę rozwoju nauki w przyszłości będzie można doprowadzić do zmartwychwstania wszystkich ludzi. Według Fiodorowa w walce ze śmiercią należy się posługiwać możliwościami, jakie daje nauka. Zwalczenie chorób zakaźnych i reanimację podczas zatrzymania akcji serca w stanie śmierci klinicznej uważał za bardzo ważne kroki na drodze do zmartwychwstania. Rosyjski filozof za bardzo ważną dziedzinę nauki uważał genetykę, ponieważ badania nad dziedzicznością mogą pomóc ludzkości rozwiązać problem starzenia się, co ułatwiłoby i przyspieszyło proces wskrzeszania zmarłych. Ważne miejsce w projekcie Fiodorowa zajmował podbój kosmosu, ponieważ na nowoodkrytych planetach mogliby znaleźć miejsce wszyscy ludzie przywrócić do życia<sup>11</sup>.

Fiodorow przywiązywał wagę do kwestii regulacji przyrody, którą z niszczycielskiego żywiołu, będącego przyczyną katastrof naturalnych i innych nieszczęść, chciał przekształcić w siłę służącą człowiekowi. Odwoływał się tutaj zarówno do zdania, które Bóg wypowiedział do pierwszych ludzi w raju „Czyńcie sobie ziemię poddaną”, jak i do lansowanej przez Marksa teorii mówiącej o tym, że kiedy nastanie komunizm, człowiek podporządkuje sobie przyrodę.

Moskiewski Sokrates uważał, że przyczyną nieszczęść ludzkości jest oddzielenie wiedzy od działania i analogiczny wobec niego podział na warstwy wykształcone i niewykształcone. Powoduje to powstawanie między ludźmi niebraterskich stosunków, opartych na wyzysku, czekaniu, aż ktoś straci, aby samemu na tym skorzystać. Zamiast tego filozof postuluje stosunki oparte na miłości, pracy na rzecz drugiego człowieka i dla dobra całego społeczeństwa, bez patrzenia na własny zysk.

Warstwy niewykształcone powinny według niego zwrócić się z prośbą o pomoc do warstwy wykształconych, która stworzyła kapitalizm - przyczynę podziałów między ludźmi. Inteligenci są winni niesprawiedliwości społecznej, ale jako ludzie należący do sfery uprzywilejowanej, tylko oni posiadają narzędzia i siłę potrzebną do zmiany. Warstwa uczonych wywodzi się z ludu i jest zobowiązana do tego, aby zachować pamięć o tym fakcie. Inteligencja powinna opracowywać środki chroniące ludzkość od głodu i chorób, które niszczą nie tylko życie, ale i braterskie stosunki między ludźmi, zamieniając miłość we wrogość. Fiodorow określa jako niebraterskie wszystkie stosunki prawno-ekonomiczne między ludźmi. Píše, że ludzie zastąpili miłość do rodziców samolubstwem i ich obowiązkiem jest połączyć się w związek synów kochających się bezinteresownie, a nie skupiać się na zdobywaniu coraz większej ilości dóbr materialnych.

Fiodorow konstatuje, że jeśli każdy człowiek uzna bliźniego za syna, wnuka, prawnuka, tzn. dziecko zmarłych przodków, a nie za człowieka wykorzenionego, jak w masie, to wtedy społeczeństwo nie pochłonie jednostki. Nastąpi to, jeśli tylko będzie miał świadomość swojego długu wobec niezjących rodziców. Chaotyczna

<sup>11</sup> Zob. K. Pietrzycka-Bohosiewicz, „Przerzucić most nad rzeką czasu...” *Nikołaj Fiodorow i pisarze rosyjscy*, [w:] *Строитель чуждого. Szkice o literaturze rosyjskiej. Dedykowane Jadwidze Szymak-Rejferowej i Władysławowi Piotrowskiemu*, red. H. Waszkielewicz i J. Świeży, Kraków 2001, s.109.

masa przekształci się wtedy w żyjącą w harmonii ludzkość, stanie się jednością współdziałającą w celu wskrzeszenia zmarłych. Pojawi się nowy ustrój społeczny, w którym relacje między ludźmi będą oparte nie na narzuconych z zewnątrz przepisach prawa, ale, jak mówił Immanuel Kant, na „prawie moralnym we mnie”. Według Fiodorowa w Rosji od dawna istniała instytucja, na przykładzie której można byłoby zrealizować jego ideę, a mianowicie ideę obszczyzny, czyli małej wspólnoty gminnej, opartej na wspólnym gospodarowaniu ziemią przez chłopów. Rządziła się ona zinternalizowanymi prawami moralnymi, a nie narzuconymi z zewnątrz normami prawno-ekonomicznymi.

Fiodorow uważa, że jednym z głównych zadań, jakie stoją obecnie przed człowiekiem, jest regulacja przyrody. Powinna ona służyć człowiekowi, a obecnie powoduje śmierć i zniszczenie, na przykład poprzez klęski żywiołowe. Zadbanie o zmianę tego stanu rzeczy należy do inteligentów. Naukowcy powołani są do tego, aby zajmować się relacjami międzyludzkimi, szukać przyczyn tego, że ludzie są podzieleni zamiast się zjednoczyć i dążyć do zmartwychwstania. Obowiązkiem ludzi wykształconych jest dociekać, dlaczego ludzkość jest zdeterminowana prawami przyrody i z jakiego powodu nie może się wyzwolić z tej zależności.

Dzięki pomocy inteligencji społeczeństwo może sobie udzielić odpowiedzi na pytanie o cel swojego istnienia, którym, w przekonaniu Fiodorowa, nie jest dążenie do postępu, lecz zjednoczenie się ludzi w celu dokonania zmartwychwstania.

Postęp, twierdził filozof, polega na tym, że dzieci mają świadomość przewagi nad rodzicami, a żyjący odczuwają przewagę nad umarłymi. Przyczynia się to do powstawania podziałów między ludźmi i niemożności wspólnego działania na rzecz wskrzeszenia zmarłych. Jeśli dzieciom udałoby się wskrzesić rodziców, to czynem potwierdziłyby one faktyczną, a nie tylko urojoną, przewagę nad rodzicami. Postęp czyni z rodziców i przodków podsądnych, a dzieci i potomków czyni sędziami, mającymi władzę nad nimi.

Jeśli postęp jest pozbawiony wyższego celu, jakim jest dążenie do zmartwychwstania, jest pozbawiony wartości etycznej. Człowiek, który dąży do rozwoju, ale nie uwzględnia przy tym moralności, jest zdeterminowany prawami nierozumnej przyrody.

### **Możliwości realizacji utopii wspólnego czynu Nikołaja Fiodorowa**

Fiodorow nie godzi się ze śmiercią i z tym, że człowiek ma być zbawiony dopiero w przyszłości. Ludzie mogą, a nawet powinni tego dokonać tu i teraz, wskrzeszając tych, którzy już zmarli. Jest to zadanie każdego chrześcijanina – takie przesłanie płynie z nauk Jezusa o wzajemnym umiłowaniu bliźniego. Połączenie w Chrystusie dwóch natur – ludzkiej i Boskiej – jest według Fiodorowa dowodem na to, że Bóg i człowiek powinni współpracować, aby dokonać zmartwychwstania. Chrystus odniósł zwycięstwo nad śmiercią i ludzie także mogą tego dokonać<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> Zob. M. Milczarek, *Z martwych nas wskrzesimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa*, „Kronos” 2009, nr 3, s. 53.

Zadaniem człowieka jest starać się jak najlepiej wypełniać wolę Bożą, jaką jest przeobstwienie świata poprzez zmartwychwstanie wszystkich ludzi. Dzięki przywróceniu do życia zmarłych można uniknąć końca świata wieszczonego przez Apokalipsę. Fiodorow uważał, że prorocтва Apokalipsy mają charakter warunkowy i nie muszą się spełnić. Stanie się tak wtedy, kiedy ludzie porzucą wspólne dzieło, jakim jest walka ze śmiercią i wskrzeszenie zmarłych. Człowiek ma wolną wolę i od niego zależy, czy wykona swoje zadanie, czy też nie. Jeśli postanowi podjąć działanie, może naśladować Chrystusa, który już działał w tym kierunku<sup>13</sup>.

Fiodorow jest zdania, że człowiek powinien podjąć aktywne działanie w celu osiągnięcia zbawienia. Julia Żylińska-Chudzik nazywa taką postawę eschatologicznym aktywizmem<sup>14</sup>.

Dla filozofa nie do przyjęcia jest wizja Sądu Ostatecznego, po którym część ludzi będzie zbawiona, a inni będą wiecznie cierpieć. Uważa, że nie można być szczęśliwym, kiedy nie wszyscy są zbawieni<sup>15</sup>.

Zdaniem myśliciela nie powinno się biernie czekać na przyszłe szczęście. Siła wyższa może pomóc człowiekowi w realizacji idei powszechnego wskrzeszenia, jednak to od ludzi zależy, czy dojdzie do zmartwychwstania<sup>16</sup>.

Przywrócenie zmarłych do życia nie polega tylko na fizycznym ożywieniu ich ciał. Jest połączone z całkowitą duchową przemianą człowieka i wszechświata. Ludzie wzniosą się na wyższy poziom duchowości. Nie będzie podziału na plcie, człowiek stanie się istotą androgyniczną. Będzie mógł przemieszczać się swobodnie po całym kosmosie i kontrolować za pomocą swojej woli upływ czasu, nie będzie dla niego różnicy między myślą a rzeczywistością<sup>17</sup>.

Rozum ludzkości połączonej więzią braterstwa będzie kierował przeobrażonym wszechświatem. Kosmos będzie wyzwolony z zależności od praw fizyki, będzie się rządził prawami moralnymi. Człowiek, wypełniając wolę Boga, czyli dążąc do wskrzeszenia zmarłych, wzniesie się na wyższy poziom ewolucji, a poprzez własny rozwój duchowy sprawi, że cały wszechświat ulegnie przemianie<sup>18</sup>.

## Utopia szczęścia ziemskiego Andrieja Płatonowa

Jednym z utworów w literaturze rosyjskiej, w których najmocniej uwidocznił się wpływ filozofii wspólnego czynu Fiodorowa, jest *Czewengur* Andrieja Płatonowa (1889-1951). Ukończona w 1929 roku powieść została wydana w ZSSR dopiero

<sup>13</sup> Zob. J. Żylińska-Chudzik, op. cit., s. 55.

<sup>14</sup> Zob. Ibidem, s. 63.

<sup>15</sup> Zob. M. Milczarek, *Wstęp*, [w:] N. Fiodorow, *Filozofia Wspólnego Czynu*, tłum. C. Wodziński, M. Milczarek, Kęty 2012, s. 24.

<sup>16</sup> Zob. J. Żylińska-Chudzik, op. cit., s. 81.

<sup>17</sup> Zob. M. Milczarek, *Wstęp*, [w:] N. Fiodorow, *Filozofia Wspólnego Czynu*, op. cit., s. 27.

<sup>18</sup> Zob. Ibidem, s. 28.

w 1988 roku. Wcześniej nie doszło do tego z powodów cenzuralnych. Jak pisze w *Posłowie* do powieści Platonowa Jadwiga Szymak-Reiferowa, przyczynę prawdopodobnie stanowiło to, że była to krytyka nie tyle błędów i wypaczeń, ile wadliwości samego systemu poczynając od jego fundamentów.

Adam Pomorski zalicza *Czewengur* do powieści o utopii „zrealizowanej”. Akcja powieści zaczyna się przed rewolucją 1917 roku w Rosji i toczy się w pierwszych latach po niej. Bohaterowie utworu Platonowa przyjeżdżają w poszukiwaniu szczęścia do miasta Czewengur i chcą w nim zbudować idealny ustrój. Każdy z bohaterów na swój sposób pojmuje szczęście i stara się je osiągnąć. W utworze pojawia się motyw zaczerpnięty z *Filozofii wspólnego czynu* Nikołaja Fiodorowa, a mianowicie dążenie dzieci do wskrzeszenia swoich zmarłych rodziców. Bohater Czewengura pragnie się spotkać ze swoją zmarłą matką. „Zachar Pawłowicz zapragnął nagle odkopać grób i popatrzeć na matkę, na jej kości, włosy i na to, co jeszcze zostało z niszczonej ojczyzny jego dzieciństwa”<sup>19</sup>. Myśli bohatera o dzieciństwie łączą się w jedno z marzeniem o powrocie do początku, z chęcią osiągnięcia spokoju, który dawno temu stracił. „Nie miałby nic przeciwko temu, by matka żyła do dziś, dlatego że nie czuł się bardziej niż ongiś dorosły” (s. 36). Bohater *Czewengura* na swój sposób dąży do harmonii, zdaje sobie sprawę z niedoskonałości świata w jego obecnym stanie.

Inna z postaci występujących w powieści Platonowa, Stiepan Kopionkin, także pragnie wskrzesić swoją ukochaną – Różę Luksemburg: „Kopionkin miał nadzieję i wierzył, że wszystkie postęпки i wszystkie drogi jego życia przywiodą go na grób Róży Luksemburg” (s. 93).

Zachar Pawłowicz żyje w Rosji w latach bezpośrednio poprzedzających rewolucję 1917 roku. Między ludźmi panują niebraterskie stosunki. Byt człowieka określa ślepy los. Bohaterowie utworu Platonowa żyją życiem nieuregulowanym, podległym przypadkowi. Co jakiś czas kraj nawiedzają susze. Klęski żywiołowe powodują, że ludzie żyją w nędzy. Zachar Pawłowicz zastanawia się nad regulacją przyrody, jeszcze nieujarzmionej przez człowieka:

Stróż [...] wiedział na pewno, że z roboty Zachara Pawłowicza nic nie wyjdzie: ludzie dawno na świecie żyją i już wszystko wymyślili. A Zachar Pawłowicz uważał na odwrót: człowiek nie wymyślił jeszcze wszystkiego, skoro przyroda żyje nietknięta ludzkimi rękami (s. 5).

Bardzo ważną rolę pełni w powieści postać Saszy Dwanowa. Jest to jeden z tych bohaterów Platonowa, którzy czują powinność moralną, o której pisał Fiodorow, czyli myślą o długu, jaki mają wobec pokolenia rodziców. Dreczy ich poczucie winy, wynikające z tego, że do tej pory mało zrobili, aby urzeczywistnić idee

---

<sup>19</sup> A. Platonow, *Czewengur*, tłum. I. Maślarczyk, J. Szymak-Reiferowa, Białystok 1996, s. 31. Dalsze cytaty pochodzą z tego samego wydania. Numery stron po cytacie w nawiasie.

naukowego zmartwychwstania zmarłych. ”A czyż mój ojciec nie męczy się na dnie jeziora i nie czeka na mnie?” (s. 340).

Dwanow wierzy w to, że młodsze pokolenie ma zobowiązanie wobec zmarłych rodziców, wynikające z samego faktu, że dali życie swoim dzieciom. Ostateczna splata tego długu nastąpi wtedy, kiedy ludziom uda się doprowadzić do powszechnego zmartwychwstania osiągniętego drogą naukową. Wówczas żyjący obecnie wykonają swoje zadanie, jakim jest przywrócenie życia zmarłym przodkom.

Śmierć Saszy Dwanowa, w finale powieści, jest ucieczką przed własną bezradnością w tej rzeczywistości, w której nie można ani pokonać śmierci, ani wskresić zmarłych. Komunizm okazuje się formacją, która niesie śmierć.

### **Próby realizacji koncepcji szczęścia powszechnego w *Czewengurze* Andrieja Płatonowa**

Bohaterowie *Czewengura* próbują realizować ideę wspólnego czynu w praktyce. Rosyjski pisarz dokonuje konfrontacji quasi-religii, jaką jest komunizm z założeniami Fiodorowa<sup>20</sup>. Andriej Płatonow, tak jak autor *Filozofii Wspólnego Czynu*, uważa, że ludzie osiągną prawdziwe szczęście, kiedy zjednoczą się w celu walki ze śmiercią i wskrzeszenia wszystkich zmarłych. Bohaterowie *Czewengura* żyją w świecie wartości, jednak większość postaci nie kieruje się w swoim życiu najwyższym nakazem moralnym, mówiącym o dążeniu do zmartwychwstania<sup>21</sup>. Rewolucja mogłaby zmienić ten stan rzeczy, gdyby ludzie biorący w niej udział kierowali się wezwaniem Fiodorowa, stali się braćmi i zjednoczyli się we wspólnej walce.

Ludzi, którzy wprowadzają rewolucję w czyn, łączy sieroctwo wynikające z porzucenia idei wspólnego czynu, z niewypełnienia długu wobec zmarłych przodków, polegającego na dążeniu do przywrócenia ich do życia. Bohaterowie zmagają się z nieobecnością rodziców, poczuciem wyobcowania i brakiem pamięci o przodkach. Komunizm ma pomóc w zjednoczeniu się ludzkości w celu wskrzeszenia zmarłych rodziców<sup>22</sup>.

W rzeczywistości następuje coraz większa unifikacja. Ludzie nie stają się związkiem twórczych osobowości, zdolnych do dokonania zmartwychwstania, lecz masą. Następuje podział na komunistów i wrogów ludu, co klóci się z ideą powszechnego braterstwa. Wyznawcy rewolucji nie chcą zjednoczenia z innymi, lecz zabijają ich. Rewolucja wchodzi w fazę terroru. Komuniści podejmują decyzję najpierw o wysiedleniu z miasta, a potem o fizycznej likwidacji jego dotychczasowych mieszkańców. Ludzie, którzy od dawna mieszkali w Czewengurze, nazwani przez komunistów „burżujami”, mieli być wykluczeni z powszechnego

<sup>20</sup> Zob. K. Pietrzycka-Bohosiewicz, *Historia zapisana w człowieku...: wybrane problemy wolnej literatury rosyjskiej*, Kraków 2008, s. 92

<sup>21</sup> Zob. T. Bogdanowicz, *Mit – historia – kultura w twórczości Andrieja Płatonowa*, Gdańsk 1992, s. 118.

<sup>22</sup> Zob. K. Pietrzycka-Bohosiewicz, op. cit., s. 93.



szczęścia, gdyż uznano, że są dla przyszłego ustroju zbędni, ponieważ byli przywiązani do prywatnej własności, zaś komuniści twierdzili, że trzeba ją zlikwidować. Podjęli więc decyzję, żeby rozstrzelać posiadaczy. Rewolucji dokonali na drodze przemocy. Tolerowali zło w imię osiągnięcia wyższych celów, tłumacząc sobie, że bez terroru nie można zbudować nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego. Powstają pytania: czy da się zaprowadzić porządek i szczęście, stosując przemoc? Czy da się uniknąć zła, wprawiając w ruch jego mechanizmy? W *Czewengurze* terror napędzał jeszcze większy terror i w końcu jego ofiarą padli sami oprawcy. Rewolucja zjada własne dzieci, a zło rodzi zło, czego dowodzi historia Związku Radzieckiego.

Bohaterowie *Czewengura* nie mogą osiągnąć szczęścia, ponieważ nie dążą do realizacji idei zmartwychwstania, a śmierć nie została wykorzeniona z bytu. Komuniści wypaczają myśl Fiodorowa, który postulował, aby żyć nie tylko dla siebie, ani nie tylko dla innych, ale z wszystkimi. Nie osiągnie się szczęścia jako społeczeństwo, jeśli życie wszystkich nie ulegnie poprawie. Ludzie, którzy mieszkają w Czewengurze, opiekują się sobą nawzajem, lecz dla innych, obcych, nie ma tam już miejsca.

Próba połączenia dwóch sprzecznych ze sobą idei, quasi-religii i utopii ccFiodorowa, jest skazana na niepowodzenie. Próbując zbudować lepszą przyszłość, bohaterowie powieści Platonowa posługują się amoralnymi metodami, a mianowicie zabijają „burżujów” i wyrzucają ich z domów. Klęskę komunistycznej idei bohaterowie *Czewengura* uświadamiają sobie dopiero w późniejszym okresie<sup>23</sup>.

Bohaterowie *Czewengura* próbują pogodzić sprzeczne postawy. Usiłują łączyć eksterminację przeciwników z dążeniem do przywrócenia życia zmarłym oraz ideę zjednoczenia ludzkości w celu dokonania zmartwychwstania z samotnością, traktowaną przez nich jako życiowy wybór<sup>24</sup>.

Ważną rolę odgrywa w powieści więź ze zmarłymi i kult przodków. Bolszewicy, po wygnaniu z miasta „burżujów”, sprowadzają do Czewengura „innych”, którzy mają zamieszkać w mieście<sup>25</sup>.

Platonow w powieści charakteryzuje ich jako nędzarzy, ludzi wykorzenionych, wykluczonych ze społeczeństwa, wędrujących po stepie, którzy przybywają do miasta i jakiś czas w nim pozostają. Brak więzi ze zmarłymi przodkami powoduje, że zamiast być niepowtarzalnymi jednostkami, stają się masą. Odchodzą z Czewengura, w którym mogli fizycznie przeżyć, lecz nie znaleźli prawdziwego szczęścia, jakim byłoby odzyskanie więzi z ojcami. Dla „innych” sieroctwo, brak poczucia pokrewieństwa ze zmarłymi przodkami, jest losem całej wspólnoty<sup>26</sup>.

---

<sup>23</sup> Zob. Ibidem, s. 94.

<sup>24</sup> Zob. Ibidem, s. 95.

<sup>25</sup> Zob. Ibidem, s. 96.

<sup>26</sup> Zob. Б.Чалмаев, *Утопический Колокол („Чевенгур” – роман высоких надежд и тревожных предупреждений)*, [w:] Андрей Платонов: к Сокровенному Человеку, Москва 1989, s. 330.

Aleksandr Dwanow zmagają się z brakiem ojca w pojedynkę. Sasza jest jedynym bohaterem *Czewengura*, który naprawdę pamięta o zmarłym rodzicu. Dla Dwanowa myśli o budowie komunizmu i o wskrzeszeniu ściśle się ze sobą łączą:

„Dwanow, ściskając Zachara Pawłowicza, myślał: co my zrobimy w komunizmie z ojcami i matkami?” (s. 148).

Sasza zastanawia się, jaki będzie los umarłych przodków w przyszłym, lepszym ustroju społecznym<sup>27</sup>.

Bohater uważa sieroctwo spowodowane tym, że śmierć zabiera nam naszych bliskich, za największe nieszczęście życia. Celem poszukiwań Dwanowa staje się dotarcie do prawdy, dla której zginął ojciec – zrozumienie śmierci i próba znalezienia sposobu jej zwalczania<sup>28</sup>.

W momencie, w którym ludzie w Czewengurze zaczynają sobie uświadamiać, że zmartwychwstania nie będzie, Sasza myśli o wskrzeszeniu ojca. „A czyż mój ojciec nie męczy się na dnie jeziora i nie czeka na mnie?” (s. 340).

Sasza Dwanow, jako jedyny z bohaterów *Czewengura*, czuje się związany z ojcem. Kieruje się pamięcią o rodzicu przy podejmowaniu wyborów życiowych. Dwanow czuje się zobowiązany do przywrócenia życia ojcu i zastanawia się, w jaki sposób można tego dokonać.

Bohater staje się świadomy tego, jak słabe są więzi, które łączą mieszkańców Czewengura. Założycieli miasta nie spaja prawdziwe braterstwo, ponieważ zapomnieli o obowiązku wskrzeszenia przodków. Według Dwanowa próba budowania przyszłości, przy jednoczesnym odcięciu się od przeszłości, historii, pamięci i dokonania kultury, jest skazana na porażkę<sup>29</sup>. Wymowy ideowej powieści Platonowa nie dosłyszano w momencie jej powstawania. Dzisiaj, po przeszło osiemdziesięciu latach od jego napisania, zaczyna się dostrzegać sensory dodatkowe *Czewengura*. Przyplwy i odpływy humanistycznego entuzjazmu dziwnych bojowników Platonowa, ich, często ślepa, nadzieja, wiara, nawet to, że giną na drodze poznania prawdy – wszystko to stanowi sensory naddane utworu, z których powinno się wyciągnąć wnioski. Powieść *Czewengur* to przewodnik po kraju rozpaczony. Utwór utwierdza w przekonaniu, że klęska marzenia skażonego, zdeformowanego, przekształcenie się idei przyszłego Raju w moloch pożerający teraźniejszość, tylko potwierdza potrzebę marzenia ludzkości o osiągnięciu szczęścia<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Zob. X. Гюнтер, *От „Безотцовщины” к „Отцу Народов”*, [w:] *Осуществленная возможность*, s. 53.

<sup>28</sup> Zob. С. Семенова, *Мытарства Идеала. К выходу в свет „Чевенгура” Андрея Платонова*, „Новый Мир” 1988, nr 5, s. 218- 219.

<sup>29</sup> Zob. X. Гюнтер, *op. cit.*, s. 55.

<sup>30</sup> Zob. Б. Чалмаев, *op. cit.*, s. 338.

## BIBLIOGRAFIA

- Bogdanowicz T., *Mit – historia – kultura w twórczości Andrieja Platonowa*, Gdańsk 1992.
- Fiodorow N., *Filozofia wspólnego czynu*, tłum. C. Wodziński, M. Milczarek, Kęty 2012.
- Milczarek M., *Wstęp*, [w:] N. Fiodorow, *Filozofia Wspólnego Czynu*, tłum. C. Wodziński, M. Milczarek, Kęty 2012.
- Milczarek M., *Z martwych was wskrzesimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa*, „Kronos”, 2009, nr 3.
- Pietrzycka-Bohosiewicz K., *Historia zapisana w człowieku...: wybrane problemy wolnej literatury rosyjskiej*, Kraków 2008.
- Platonow A., *Czewengur*, tłum. I. Maślarz, J. Szymak-Reiferowa, Białystok 1996.
- Pomorski A., *Duchowy Proletariusz. Przyczynnik do dziejów lamarkizmu społeczno i rosyjskiego kosmizmu XIX-XX wieku (na marginesie antyutopii Andrieja Platonowa)*, Warszawa 1996.
- Tatarkiewicz W., *Traktat o szczęściu*, Warszawa, 1973.
- Żylińska-Chudzik J., *Aktywistyczna eschatologia Nikołaja Fiodorowa jako pragmatyczna implikacja jego antropologii*, praca magisterska pod kierunkiem dra Leszka Augustyna, Instytut Filozofii UJ 2008.
- Гаврилова Н., *Андрей Платонов и Павел Филонов: О поэтике повести «Котлован»*, „Литературная Учеба” 1990, nr 1.
- Гюнтер Х., *От „Безотцовщины” к „Отцу Народов”*, [w:] *Осуществленная возможность*.
- Лосский Н., *История русской философии*, Москва 1991.
- Семенова С., *Философ будущего века Николай Фёдоров*, Москва 2004.
- Семенова С., *Мытарства Идеала. К выходу в свет „Чевенгура” Андрея Платонова*, „Новый Мир” 1988, nr 5.
- Чалмаев Б., *Утопнувший Колокол („Чевенгур” – роман высоких надежд и тревожных предупреждений)*, [w:] *Андрей Платонов: к Сокровенному Человеку*, Москва 1989.



## **II. Dział kulturoznawczy**



## SERBIA I BAŁKANY W POLITYCE ZAGRANICZNEJ ROSJI 1800-1917

W 1804 r., w paszalyku belgradzkim, będącym jedną z jednostek administracyjnych Imperium osmańskiego, miał miejsce serbski zryw narodowowyzwoleńczy. Od samego początku wybuchu powstania jego organizatorzy czynili zabiegi dyplomatyczne, mające na celu zjednanie Petersburga dla sprawy serbskiej<sup>1</sup>. Rosja jednakże, skupiona na udziale w kolejnej koalicji antynapoleońskiej, podeszła do oczekiwania serbskich z rezerwą:

Kierujący wówczas polityką zagraniczną Rosji ks. Adam Jerzy Czartoryski doradzał Serbom za pośrednictwem ambasadora w Turcji, aby zatrzymali akcję zbrojną i rozpoczęli z sultanem pertraktacje, w których dyplomacja rosyjska czynnie im pomoże<sup>2</sup>.

Rosjanie pozostali praktycznie bierni aż do 1806 r., kiedy to wybuchła otwarta wojna z chwiejącym się państwem sultana Selima III<sup>3</sup>. Osamotnieni do tej pory powstańcy pod wodzą Jerzego Czarnego Petrovicia (Karadžordže) zawiązali sojusz z Imperium rosyjskim, uzależniając całkowicie sukces powstania od polityki zagranicznej Petersburga<sup>4</sup>. Kiedy sultan domagał się w 1807 r. od niepokornych Serbów wystawienia wojsk do walki z Rosją, odpowiedź Belgradu brzmiała: „Serbia uważa się za niezależne państwo i nie da ani daniny, ani też nie podniesie broni przeciw swojemu jednej wiary bratu i sojusznikowi”<sup>5</sup>.

Rosjanie nie okazali się równie solidnymi sprzymierzeńcami. Nad Dunaj wysłano zaledwie 2500 żołnierzy rosyjskich, który to manewr miał za zadanie zapewnić jedynie sukces propagandowy<sup>6</sup>. Wobec postępów armii Napoleona w Petersburgu

---

<sup>1</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, *Historia Jugosławii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1985, s. 263.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 263-264.

<sup>3</sup> W oryginale: “St. Petersburg was unmoved by the struggle between the Serbs and the Porte – until the actual declaration of war in December 1806, the Russian Foreign Ministry was urging both Karadjordje and Selim to make peace within the framework of Ottoman sovereignty”, M. Glenny, *The Balkans: nationalism, war, and the Great Powers, 1804-1999*, Nowy Jork: Penguin Books, 2000, s. 14.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>5</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 268.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 270.

podjęto decyzję o konieczności zamknięcia frontu tureckiego, czego wyrazem był układ pokojowy zawarty 28 maja 1812 r. w Bukareszcie<sup>7</sup>. Dla Serbów zakończenie wojny oznaczało katastrofę powstania i upadek politycznego autorytetu Karadźordże, który zdecydował się związać losy niepodległości Serbii z polityką zagraniczną cara Aleksandra I<sup>8</sup>.

Sprawa serbska nie była dla wkraczającej w XIX wiek Rosji sprawą najwyższej wagi. Na pierwszym planie znajdowało się wówczas powstrzymanie zwycięskiego pochodu wojsk napoleońskich, które w 1812 r. niestrudzenie zmierzały w kierunku Moskwy<sup>9</sup>. Pomoc rosyjska dla Serbii okazała się zbyt słaba, zarówno na płaszczyźnie dyplomatycznej, jak i w wymiarze militarnym.

Kolejny serbski zryw miał miejsce już trzy lata po upadku powstania Karadźordża. Tym razem przywódcą został wojewoda Miłosz Obrenowicz, jeden z najbardziej zajadłych przeciwników politycznych swojego poprzednika, którego zresztą rozkazał w 1817 r. ściąć, głowę zaś wysłał do Stambułu, jako dowód lojalności<sup>10</sup>. Obrenowicz zasłynął jako dobry organizator i sprawny polityk, który, zręcznie lawirując w sferze dyplomacji, potrafił najpierw wywalczyć dla swojego narodu maksimum swobody w ramach Imperium osmańskiego, aby później wprowadzić Serbów na drogę prowadzącą do całkowitej niezależności<sup>11</sup>. W polityce zagranicznej Obrenowicz postawił na Rosję, której „zawdzięczał swoją pozycję w kraju i od niej tylko oczekiwał pomocy w uregulowaniu i zabezpieczeniu swojej władzy”<sup>12</sup>. Pomimo formalnej zależności od Stambułu, państwo serbskie łączyły z Rosją, oficjalną protektorką prawosławia, bliskie relacje<sup>13</sup>. Po zwycięstwie nad Napoleonem pozycja Petersburga w Europie była bardzo silna, car mógł więc wymuszać na Turkach kolejne ustępstwa w sprawie serbskiej<sup>14</sup>. Dzięki naciskom cara Mikołaja I, w kończącej rosyjsko-turecką wojnę traktacie adrianopolskim z 1829 r., Wielka Porta zobowiązywała się utworzyć „autonomiczne Księstwo Serbskie pod zwierzchnictwem sultana i protektoratem Rosji”<sup>15</sup>.

Przegrana w toczonej w latach 1853-1856 wojnie krymskiej sprawiła, że „Rosja straciła prawa protektora w stosunku do Serbii”<sup>16</sup>. Jednym ze sposobów na rehabilitację po tej dotkliwej porażce było aktywne wspieranie przez Rosjan rozwoju idei pansłowiańskiej<sup>17</sup>. Wyrazem tej polityki było utworzenie w Moskwie Komitetu Sło-

<sup>7</sup> L. Bazyłow, *Historia Rosji*, tom II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982, s. 106.

<sup>8</sup> M. Glenny, op. cit., s.16.

<sup>9</sup> L. Bazyłow, op. cit., tom II, s. 109.

<sup>10</sup> M. Glenny, op. cit., s. 19.

<sup>11</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 276-280.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 278.

<sup>13</sup> W oryginale: “Although Miloš professed obedience to the Sultan, he maintained close relations with Russia, the official protector of Orthodox interests in Serbia”, M. Glenny, op. cit., s. 20.

<sup>14</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2009, s. 523.

<sup>15</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 279

<sup>16</sup> Ibidem, s. 337.



wiańskiego<sup>18</sup>. Na nowo podsycono utopijną ideę odbicia Turkom Konstantynopola i uczynienia zeń stolicy odrodzonego cesarstwa bizantyjskiego<sup>19</sup>. Spadek prestiżu Petersburga w oczach Słowian bałkańskich nie był długotrwały, ponieważ „ruchy narodowowyzwoleńcze na Półwyspie Bałkańskim rozwijały się z coraz większą siłą, a w dążeniach tych można było liczyć głównie na pomoc Rosji, jedynej niepodległego państwa słowiańskiego, od lat zainteresowanego w wyparciu Turków z Europy”<sup>20</sup>.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy Bałkany znów poderwały się do walki z tureckim okupantem, „w Moskwie, przy Komitecie Słowiańskim, uruchomiono punkt werbunkowy, do którego zgłaszali się ochotnicy (przede wszystkim wojskowi w stanie spoczynku) do armii serbskiej”<sup>21</sup>. W sierpniu 1875 r. za broń chwycili mieszkańcy Hercegowiny, w maju następnego roku Bułgarzy, w czerwcu wojnę Turcji wypowiedziały Serbia i Czarnogóra<sup>22</sup>. W tym okresie w Imperium rosyjskim „zajmowano się czynnie problemem Słowian pozostających pod panowaniem tureckim, otaczano rzeczywistą opieką wychodźców, uciekinierów i emigrantów politycznych z Bułgarii i Serbii, udzielano w różnorodnych formach pomocy studiującym w Rosji Bułgarom i Serbom”<sup>23</sup>. Powstania zostały jednakże brutalnie i szybko zdławione przez Turków, tak że gdy w kwietniu 1877 r. do wojny oficjalnie przyłączyła się Rosja, z Turcją walczyła już jedynie Czarnogóra<sup>24</sup>. Armia rosyjska posuwała się szybko do przodu, by pod koniec roku stanąć u wrót Konstantynopola. Kwaterę główną przeniesiono do San-Stefano, gdzie 19 stycznia 1878 r. stanął traktat pokojowy na warunkach druzgocących dla Turcji<sup>25</sup>. Ponieważ ich realizacja w pełnym zakresie oznaczałaby zbyt daleko idące osłabienie Wielkiej Porty, przeciwko postanowieniom traktatu wystąpiły potęgi zachodnie, w szczególności zaniepokojone wzmocnieniem pozycji Rosji na Bałkanach były Anglia i Austria<sup>26</sup>. Jednocześnie „Aleksander II zdawał sobie sprawę, że Rosja sama nie będzie w stanie utrzymać wszystkich zdobyczy zatwierdzonych traktatem z San-Stefano”<sup>27</sup>.

Początkowa wersja układu pokojowego została zrewidowana na konferencji berlińskiej z udziałem najważniejszych mocarstw, zwołanej jeszcze w tym samym roku. Rosja wyrzekła się swych planów utworzenia ściśle związanej z nią Wielkiej

<sup>17</sup> W oryginale: “Russia was emerging from the humiliation it had suffered at the hands of the British, French and Ottomans in the Crimean War and pan-Slavism was the vanguard of this revival”, M. Glenny, op. cit., s. 125.

<sup>18</sup> M. Heller, op. cit., s. 629.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> L. Bazyłow, op. cit., tom II, s. 373.

<sup>21</sup> M. Heller, op. cit., s. 629-630.

<sup>22</sup> J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982, s. 72.

<sup>23</sup> L. Bazyłow, op. cit., tom II, s. 374.

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> M. Heller, op. cit., s. 632.

<sup>26</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 75.

<sup>27</sup> M. Heller, op. cit., s. 634.

Bulgarii, zmniejszono nabytki terytorialne Serbii i Czarnogóry, europejskie prowincje Turcji nie zostały oddzielone od azjatyckich<sup>28</sup>. Traktat berliński przyznał administrację Bośni i Hercegowiny Austrii, przy zachowaniu formalnego zwierzchnictwa sultana<sup>29</sup>, potwierdzono również oficjalnie „uznanie całkowitej niezawisłości Serbii, Czarnogóry i Rumunii przez Turcję i wszystkie państwa biorące udział w kongresie berlińskim”<sup>30</sup>.

Reakcje serbskie na akceptację przez Petersburg zrewidowanych warunków pokoju były jednoznaczne: „w Belgradzie, gdzie utrzymywano do tej pory przyjazne więzi z Rosją, oburzenie sięgnęło zenitu, gdy się okazało, że zgadza się ona na okrojenie serbskich nabytków terytorialnych i na oddanie Bośni i Hercegowiny pod okupację austro-węgierską”<sup>31</sup>. Na wieść o zbliżających się wojskach austriackich w Bośni zaczęło się powstanie, wzniecone wspólnie przez jej muzułmańskich i prawosławnych mieszkańców. Było to jednakże współdziałanie krótkotrwałe i wywołane bardziej potrzebą chwili, niż zapowiedź długotrwałego sojuszu<sup>32</sup>.

Wejście w życie założeń traktatu berlińskiego ułatwiło penetrację austriacką na Balkanach: „Księstwo Serbskie pod rządami austrofilskiego księcia Milana Obrenowicza popadło w zależność od Austro-Węgier, stało się niemal ich protektora-tem”<sup>33</sup>. Z roku na rok polityka Wiednia wobec Półwyspu Bałkańskiego nabierała rozmachu. Austriacy zdecydowali się na „szerszą ekspansję na Balkany i bynajmniej nie zamierzali się zatrzymać na linii Wardaru, przeciwnie, torowali sobie drogę do Salonik i Konstantynopola”<sup>34</sup>. W tej sytuacji Bułgaria zaczęła być postrzegana w Petersburgu jako klucz do podporządkowania Bałkanów<sup>35</sup>. Rosjanie próbowali na wiele sposobów uzależnić od siebie państwo bułgarskie, oficerowie rosyjscy obejmowali wysokie stanowiska w nowej bułgarskiej armii oraz w ministerstwie obrony<sup>36</sup>. Rosja potrzebowała stabilnej bazy wypadowej dla swojej ekspansywnej polityki, niezależność Bułgarów stała z tymi zamierzeniami w sprzeczności. Odpowiedzią Petersburga na skłaniającą się ku Habsburgom politykę księcia Bułgarii Aleksandra Battenberga był przewrót polityczny, „dokonany przez oficerów bułgarskich z inspiracji, a w każdym razie za wiedzą i zgodą rosyjskiego przedstawiciela dyplomatycznego w Sofii”<sup>37</sup>. Po obaleniu księcia „rządy objęła partia rusofilska,

<sup>28</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 80.

<sup>29</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 367.

<sup>30</sup> L. Bazyłow, op. cit., tom II, s. 378.

<sup>31</sup> M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dziejże polityczne*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2003, s. 30.

<sup>32</sup> W oryginale: “It reflected a temporary coincidence of interests between the two groups, rather than a basis for future alliance”, M. Glenny, op. cit., s. 162.

<sup>33</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 368.

<sup>34</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 80.

<sup>35</sup> W oryginale: “Russia had intended that this short-lived state become the key to its dominance of the Balkan peninsula”, M. Glenny, op. cit., s. 169.

<sup>36</sup> W oryginale: “After the withdrawal of the imperial Russian army in 1879, its officers dominated all leading ranks in the new Bulgarian army, and ran the Defence Ministry”, ibidem, s. 171.

<sup>37</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 80.

trwało to jednak krótko – ostatecznie zwyciężyły i ugruntowały się w Bułgarii, a także w Rumunii i Serbii wpływy austriackie<sup>38</sup>. Petersburg przestawał być liczącym się graczem w bałkańskiej grze, co przejawiało się również na płaszczyźnie gospodarczej: „powstająca burżuazja bułgarska dążyła do związania się ze światem kapitalistycznym, a to mógł jej zapewnić silny kapitał niemiecki, austriacki i angielski szybciej i skuteczniej niż kapitał rosyjski”<sup>39</sup>. Jedynym państwem bałkańskim, które wytrwale obstawało przy sojuszu z Rosją była Czarnogóra<sup>40</sup>: „Serbia w 1881 r. zawarła tajny pakt z Austrią, w 1883 r. Rumunia przystąpiła do wyraźnie antyrosyjskiego Trójprzymierza”<sup>41</sup>. Pasma niepowodzeń na Bałkanach „unaocznilo izolację dyplomatyczną Rosji”<sup>42</sup>. Imperium rosyjskie, wzięwszy na siebie główny ciężar prowadzenia wojny z Turcją w 1877 r., było wyraźnie osłabione i pozwoliło zachodnim mocarstwom na umocnienie się w regionie, który wydawał się jego tradycyjną strefą wpływów.

Serbia odwróciła się od Austrii dopiero w 1903 r., kiedy to przewrót pałacowy, w którym zginął król Aleksander Obrenowicz wraz z małżonką, wyniósł do władzy Piotra Karadziordzewicza, wnuka przywódcy pierwszego powstania serbskiego. Nowy rząd, z Nikołą Paścikiem na czele, prowadził politykę prorosyjską, czym z kolei doprowadził do zaostrzenia stosunków z Wiedniem. Przejawem tego dyplomatycznego kryzysu była trwająca do 1911 r. wojna celna, którą, przy pomocy Francji i Rosji, Serbia wygrała<sup>43</sup>. Brutalny charakter przewrotu z 1903 r. sprawił, że „rząd carskiej Rosji początkowo z odrazą przyjmował oferty „królobójców” z Belgradu, lecz z czasem, po utracie wpływów w Bułgarii, właśnie przy pomocy Serbii próbował umocnić swą pozycję na Bałkanach”<sup>44</sup>. Ostatecznie to właśnie dzięki rosyjskiemu wsparciu „Serbia zdołała – mimo protestów licznych stolic, oburzonych zamordowaniem pary królewskiej – wyjść z izolacji”<sup>45</sup>.

Imperium rosyjskie na początku XX wieku znajdowało się w poważnym kryzysie. W styczniu 1904 r. rozpoczęła się wojna z Japonią, w której Rosja poniosła dotkliwą porażkę, będącą potężnym ciosem dla jej i tak już bardzo nadwyreżonego prestiżu na arenie międzynarodowej. Ta wielka kompromitacja reżimu Mikołaja II stała się katalizatorem rewolucji, która wybuchła w roku 1905. Petersburg, zajęty próbami opanowania sytuacji wewnątrz imperium, popełnił fatalny błąd i przyzwolił w 1908 r. na dokonanie aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry<sup>46</sup>. Wydarzenie to „oznaczało też intensyfikację zabiegów Wiednia o zawładnięcie tymi

<sup>38</sup> L. Bazyłow, op. cit., tom II, s. 378.

<sup>39</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 198.

<sup>40</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 375.

<sup>41</sup> M. Heller, op. cit., s. 660.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 661.

<sup>43</sup> M. Tanty, op. cit., s. 36.

<sup>44</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 392.

<sup>45</sup> M. Tanty, op. cit., s. 36.

<sup>46</sup> M. Heller, op. cit., s. 712.

obszarami Wysokiej Porty, do których pretendowała Rosja<sup>47</sup>. Śmiałe wchłonięcie wielokulturowej Bośni przez Wiedeń miało „pokazać Serbom, że monarchia austro-węgierska jest silna, że iluzją są nadzieje na jej rozbitcie, że przeciwnie zjednoczenie Słowian południowych będzie mogło nastąpić właśnie pod berłem Habsburgów”<sup>48</sup>. Nieudolność Rosjan rozgoryczyła Serbów: „na wieść o aneksji ludność Belgradu odpowiedziała demonstracjami patriotycznymi, a rząd Pašicia, wystosowawszy noty protestacyjne do mocarstw, rozpoczął przygotowania zbrojne”<sup>49</sup>. Do wojny nie doszło, głównie ze względu na brak obietnicy pomocy ze strony Petersburga, który obawiał się, że rosyjska armia nie będzie gotowa do otwartego konfliktu z Austro-Węgrami<sup>50</sup>. W efekcie „osamotniona Serbia także musiała bezwarunkowo uznać aneksję Bośni i Hercegowiny”<sup>51</sup>.

W przededniu I wojny światowej Rosja dążyła do stworzenia koalicji państw bałkańskich, zdolnych wesprzeć ją w konfrontacji z państwami Trójprzymierza. Efektem zabiegów strony rosyjskiej był zawarty w 1912 r. „tajny bułgarsko-serbski traktat sojuszu przewidujący wojnę zaczepną przeciwko Turcji”<sup>52</sup>. Wkrótce potem dyplomacji rosyjskiej udało się nakłonić do udziału w aliansie Czarnogórę oraz Grecję, i tym samym zmontować czwórprzymierze bałkańskie, które wypowiedziało Turkom wojnę, zakończoną sukcesem: „zwycięstwo państw sojusznicznych w pierwszej wojnie bałkańskiej przyniosło koniec panowania tureckiego na Bałkanach”<sup>53</sup>. Patronat nad procesem formowania koalicji państw, które jeszcze niedawno stanowiły prowincje tureckie, okazał się sprawnym manewrem dyplomatycznym Petersburga, zaś naoczni obserwatorzy działań wojennych odnotowali odwagę i determinację żołnierzy sojuszu, zjednoczonych pod sztandarem walki z odwiecznym wrogiem<sup>54</sup>. Przyjazne stosunki pomiędzy bałkańskimi sojusznikami okazały się jednakże krótkotrwałe - pomimo rosyjskich prób ratowania koalicji<sup>55</sup>, w 1913 r. region stał się świadkiem kolejnej wojny, wybuch której był „następstwem braku porozumienia w sprawie podziału ziem wyzwolonych spod panowania tureckiego”<sup>56</sup>. Bułgarzy, którzy uważali, że korzyści, jakie odnieśli w wyniku pokonania Turków są zbyt małe w stosunku do poniesionych ofiar, zaatakowali Serbów i Greków. Sofia jednakże przeliczyła się – opór niedawnych sojuszników okazał się zbyt silny, dodat-

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 306.

<sup>49</sup> W. Walkiewicz, *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2000, s. 16.

<sup>50</sup> M. Glenny, op. cit., s. 226.

<sup>51</sup> M. Tanty, op. cit., s. 38.

<sup>52</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 310.

<sup>53</sup> M. Tanty, op. cit., s. 87.

<sup>54</sup> W oryginale: “All neutral eye-witnesses to the campaigns confirmed the determination and courage of officers, conscripts and reservists alike to realize the simple aim that had been pounded into them over and over again – liberate our Christian brothers; liberate our historical lands”, M. Glenny, op. cit., s. 232.

<sup>55</sup> M. Tanty, op. cit., s. 89.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 93.

kowo do wojny włączyła się Rumunia oraz Wielka Porta, licząca na powetowanie sobie następstw poniżającej porażki w pierwszej wojnie bałkańskiej<sup>57</sup>. Klęska Bułgarii i wzmocnienie Serbii „wzbudziły żywe niezadowolenie w Wiedniu”<sup>58</sup>.

Nie bacząc na własną słabość, po fiasku rokowań i wybuchu 28 lipca 1914 roku wojny austriacko-serbskiej „Rosja uznała, że jej obowiązkiem jest obrona braci Serbów”<sup>59</sup>. Pomimo bitności i zaciętości żołnierza serbskiego, i faktu, że przyłączenie się Petersburga do wojny związało większość sił Austro-Węgier na froncie wschodnim, w 1915 roku Serbia upadła, zaś Czarnogóra podzieliła jej los w roku kolejnym. Ośrodek serbskiego oporu utworzony został na wyspie Korfu, gdzie przebiegała reorganizacja rozbitych wojsk<sup>60</sup>. Petersburg dążył przede wszystkim do wzmocnienia Serbii, w tym celu „mając najwięcej jeńców narodowości słowiańskiej, Rosja już wiosną 1916 r. zgodziła się na tworzenie z nich ochotniczych oddziałów serbskich”<sup>61</sup>. Polityka taka była prowadzona do wybuchu rewolucji październikowej, kiedy to zdecydowanie pogorszyła się sytuacja Serbów: „rząd Pašicia po wycofaniu się Rosji z wojny stracił oparcie polityczne i finansowe, na jakie mógł liczyć w Petrogradzie”<sup>62</sup>. W ogarniętej chaosem rewolucji i towarzyszącej jej wojny domowej Rosji nie myślano ani o Bałkanach, ani o kontynuowaniu wojny z państwami centralnymi. Związki serbsko-rosyjskie nie zamarły jednak, choć nabrały innego charakteru. Tak jak przez cały okres okupacji Bałkanów przez imperium osmańskie Serbowie i inne prawosławne narody szukały azylu i oparcia w Rosji, tak teraz, po upadku caratu, „biali” Rosjanie szukali w Belgradzie schronienia przed ogniem rewolucji. Białoarmiści przyczynili się m.in. do odnowienia życia kulturalnego w powojennej serbskiej stolicy<sup>63</sup>.

Polityka, którą Rosja prowadziła wobec Serbii, zawsze w pierwszej kolejności miała za zadanie realizację interesu rosyjskiego. Pomimo częstego podkreślania szczególnej więzi wiążącej oba państwa przez ich przywódców, obiektywna analiza historii stosunków rosyjsko-serbskich prowadzi do wniosku o oportuniźmie i cyniźmie, jako cechach charakteryzujących podejście dyplomacji Rosji do sojusznika z Bałkanów. Z kolei Serbowie, przez stulecia zdani na łaskę i niełaskę Turcji, a później zmagający się z nabierającą na sile penetracją austriacką, często byli w swoją potężną protektorkę bezkrytycznie wpatrzeni. Głównym celem Rosji na Bałkanach było opanowanie Bosforu i tym samym absolutna dominacja w akwenie Morza Czarnego. Przyjazne (lub jak w przypadku niezrealizowanego projektu „Wielkiej Bułgarii” – praktycznie wasalne) państwo w regionie było najważniejszym warunkiem, niezbędnym do zrealizowania tych planów.

<sup>57</sup> J. Pajewski, op. cit., s. 312.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> M. Heller, op. cit., s. 721-722.

<sup>60</sup> T. Wasilewski, W. Felczak, op. cit., s. 423.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 424.

<sup>63</sup> W oryginale: “The presence of 30,000 White Russian refugees in Belgrade revived its theatre and opera”, M. Glenny, op. cit., s. 406.

XIX-wieczna Serbia potrzebowała potężnego adwokata dla swojej sprawy, który czuwałby nad jej interesami na płaszczyźnie międzynarodowej. Serbscy władcy, potomkowie Milana Obrenowicza i Karadžordža, byli parweniuszami w gronie europejskich koronowanych głów, zaś państwo, którym rządili, postrzegano jako sezonowe. Doktryna, głosząca konieczność wyzwolenia dawnego centrum prawosławnego świata spod okupacji tureckiej, okrzepła i na stałe zakorzeniła się w Rosji. Kryły się za nią duże ambicje terytorialne i polityczne, których realizacja uczyniłaby z Petersburga największą potęgę ówczesnej Europy. Plany rozbicia Turcji i osiągnięcia całkowitej hegemonii na Morzu Czarnym spełzły jednakże na niczym. W drugiej połowie XIX wieku Imperium rosyjskie poniosło wiele dotkliwych porażek tak militarnych, jak i dyplomatycznych, które wpłynęły na obniżenie międzynarodowego prestiżu Rosji. Upokarzająca klęska w wojnie krymskiej uwydatniła słabości caratu, który po stłumieniu Wiosny Ludów mienił się gwarantem absolutyzmu w Europie. Niezdolność do obronienia ustaleń pokoju z San-Stefano sprawiła, że państwa bałkańskie zaczęły szukać innych sojuszników. Wyrazem wielkiej słabości Petersburga było również przyzwolenie na stopniowe zagarnianie Bośni i Hercegowiny przez Habsburgów, podczas gdy tym samym obszarem żywotnie zainteresowana była sojuszniczka Serbia. Faktyczna aneksja tej prowincji, dokonana przez Wiedeń w 1908 r., nastąpiła po ogromnym blamażu wojskowości rosyjskiej, jakim była porażka w wojnie z Japonią. Wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom w 1914 r., w sytuacji nieprzygotowania kraju do takiego wysiłku zbrojnego, było rozpaczliwym aktem powrotu do wielkiej międzynarodowej polityki, upadek Serbii i dominacja Wiednia na Bałkanach oznaczałaby bowiem sukces welpolitik Wilhelma II, umożliwiającą połączenie państw centralnych, poprzez Turcję, z Bliskim Wschodem.

Postrzegając Serbię jako pionka w dyplomatycznej grze o Bałkany Rosja nie może być uznana za solidnego sojusznika Belgradu. Petersburg podejmował działania mające na celu podtrzymanie swojego wizerunku wśród Serbów, przy jak najmniejszym wykorzystaniu środków własnych. Dla Rosji i Serbii sprawa pokonania Wielkiej Porty, a później zneutralizowania wpływu Wiednia, nie była kwestią tej samej wagi. Rosjanie nie bili się z Turcją o niepodległość, tylko o realizację imperialnych zakusów caratu. Co innego walcząca o wolność Serbia, która w XIX wieku w imię tej właśnie walki wielokrotnie splotła krew. Historia wzajemnych rosyjsko-serbskich relacji pokazuje, że nigdy nie były to stosunki równoprawne, że Belgrad odgrywał rolę petenta, Rosjanie zaś, w odpowiednich dla siebie momentach, decydowali o pozytywnym bądź negatywnym odniesieniu się do przedłożonej im sprawy. O historycznej ciągłości tej zależności, która, ukształtowana przede wszystkim w wieku XIX, nie uległa znaczącym przemianom na przestrzeni dziejów, zaświadczy stosunek Moskwy do kwestii wojen towarzyszących rozpadowi Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii.

## BIBLIOGRAFIA

- L. Bazyłow, *Historia Rosji*, tom II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- M. Glenny, *The Balkans: nationalism, war, and the Great Powers, 1804-1999*, Nowy Jork: Penguin Books, 2000.
- M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2009.
- J. Pajewski, *Historia powszechna 1871-1918*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.
- M. Tanty, *Bałkany w XX wieku. Dziejże polityczne*, Warszawa: Książka i Wiedza, 2003.
- W. Walkiewicz, *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2000.
- T. Wasilewski, W. Felczak, *Historia Jugosławii*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, 1985.





Daria Mazurak

Rosjoznawstwo, I SUM, UJ

## NIERÓWNA WALKA O SWOBODĘ MYŚLI; DYSYDENT W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM

„Najważniejsze w socjalizmie – przeżyć”<sup>1</sup>  
„Kraj też lepiej jest oceniać według więzień niż według osiągnięć”<sup>2</sup>

### 1. Polityka władzy

Okres rządów Stalina związany jest z nasileniem represji zarówno w stosunku do osób mających wątpliwości co do nowej jakości systemu, jak i do zwykłych obywateli radzieckich, nie angażujących się w wyrażanie sprzeciwu. Wystarczy wspomnieć czasy wielkiego terroru, czystek w partii, przesiedleń rdzennych mieszkańców, np. Tatarów krymskich w inne rejony Związku Radzieckiego. Anne Applebaum porównuje stalinowski system represji do ruletki, gdyż „każdy mógł zostać aresztowany z dowolnej przyczyny, wszędzie i o każdej porze”<sup>3</sup>. Przestępcy polityczni byli fizycznie likwidowani jako jednostki bezpośrednio zagrażające spójności systemu. Wódz lubił rozwiązywać problemy z pomocą katów, posłusznie strzelających w tył głowy. W latach chruszczowowskiej „odwilży” polityka prowadzona wobec nieprągowymyślnych zmieniła się. Ze względu na oficjalne potępienie stalinizmu, jak i szeregu innych czynników, nie można już było bez liczenia się z konsekwencjami wysyłać rzeszy rodaków na śmierć. Zdecydowano się na zmianę polityki w stosunku do już ujawnionych, jak i potencjalnych opozycjonistów<sup>4</sup>. Polityka ta zasadzała się na stworzeniu mitu o braku więźniów politycznych w Państwie Jedynym<sup>5</sup>. Powołajmy się na cytat przytoczony przez Władimira Bukowskiego w autobiograficznej powieści *I powraca wiatr...* (*И возвращается ветер...*): „Akurat niedługo przed moim aresztowaniem Chruszczow oświadczył gdzieś, że u nas w ZSRR nie ma

<sup>1</sup> W. Bukowski, *I powraca wiatr...*, tłum. A. Mietkowski, Warszawa 1990, s. 139.

<sup>2</sup> Tamże, s. 20. Wszystkie cytaty według tego wydania, w nawiasie podaję tytuł utworu i numer strony.

<sup>3</sup> A. Applebaum, *GULAG*, tłum. J. Urbański, Warszawa 2005, s. 481.

<sup>4</sup> R. A. Miedwiediew *Chruszczow. Biografia polityczna*, tłum. W. Zagórska, Warszawa 1990, s. 99.

<sup>5</sup> B. Brażkiewicz, *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918-1984*, Toruń 2004, s. 76.

więźniów politycznych, nie ma niezadowolonych z ustroju, a ci nieliczni, którzy wykazują niezadowolenie, to po prostu ludzie chorzy psychicznie” (*I powraca miatr...*, s. 138).

Spopularyzowanie w latach 60. XX wieku umieszczania nieprawomyślnych w ośrodkach więziennie-psychiatrycznych było wygodnym rozwiązaniem dla wierzchności oraz KGB, pozwalało zdezwuować dysydentów w oczach zarówno społeczeństwa radzieckiego, jak i Zachodu<sup>6</sup>. Naturalnie nasuwało się bowiem pytanie - co złego jest w hospitalizacji umysłowo chorych? Jeśli nie są to świadomi przeciwnicy systemu, a jedynie ofiary zaburzeń psychicznych, należy wyciągnąć pomocną dłoń i oddać ich w ręce wykwalifikowanej kadry. Zaangażowanie *psichuszek* w system kontroli jednostek zbyt samodzielnych stało się wyznacznikiem nowej polityki uskuteczniejszej od czasów Chruszczowa – „polityki określanej przez unikanie prowokacji Zachodu”<sup>7</sup>. Jak pisze Bartłomiej Brązkiewicz: „Przed psychiatrią radziecką [...] otworzyły się nowe, nieograniczone wręcz możliwości. Miała ona od tego momentu zastąpić w walce z przeciwnikami systemu inne instytucje do tego powołane”<sup>8</sup>. W praktyce oznaczało to, iż każdy, kto nie zgadzał się ze światłymi ideami komunizmu i odważył się podjąć jakiegokolwiek działanie mogące nie spodobać się decydom, zostawał uznawany za osobę chorą psychicznie. Osoby takie od razu kierowane były na obserwację do zakładów psychiatrycznych, głównie na podstawie przewinienia wobec art. 70 „o antyradzieckiej agitacji i propagandzie” (wprowadzonego w roku 1960 w miejsce sławetnego art. 58) oraz art. 190 mówiącego o „rozpowszechnianiu obelżywych wymysłów szkalujących radziecki ustrój, lub zhańbieniu godła lub flagi, organizacji lub aktywnym uczestnictwie w działaniach grupowych zakłócających spokój”<sup>9</sup>, a także art. 72 o „działalności organizacyjnej mającej na celu szczególnie groźne przestępstwa przeciwko państwu oraz udziale w organizacjach antysowieckich”. Jednakże, gdy okazało się, iż zarzuty sformułowane w art. 70 nie zezwalają władzy na całkowicie usprawiedliwione prawem, jednoznaczne skazywanie „politycznych”, dodano do kodeksu karnego artykuł uzupełniający 190-1, który zakazywał „ustnego rozsiewania świadomie sfabrykowanych plotek dyskredytujących sowiecki system polityczny i społeczny”<sup>10</sup>. Badacze zwracają uwagę na fakt, iż w czasach Chruszczowa chciano, aby system prawny na pierwszy rzut oka wyglądał na podporządkowany europejskim normom. Starano się utrzymać pozory, „aurę odwilży”. Natomiast różnica w traktowaniu więźniów politycznych w czasach Breżniewa i Andropowa polegała na tym, że światu powoli otwierano oczy i Zachód wiedział o istnieniu *politzakliuczonych*, przez co miał pe-

<sup>6</sup> A. Applebaum, op. cit., s. 498.

<sup>7</sup> A. Rażny, *Znyciństwo niepokornego. Twórczość Władimira Bukonskiego*, [w:] *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*, pod red. L. Suchanka, Kraków 1996, s. 201.

<sup>8</sup> B. Brązkiewicz, *Choroba psychiczna w literaturze i kulturze rosyjskiej*, Kraków 2011, s. 242.

<sup>9</sup> Tamże, s. 243.

<sup>10</sup> A. Applebaum, op. cit., s. 483.

wien wpływ na ich losy, jeśli nie bezpośrednio, to za sprawą stopniowego wywierania nacisku na radzieckich przywódców<sup>11</sup>.

## 2. Ruch dysydencki

Należy wspomnieć o istotnej roli ruchu dysydenckiego w procesie sprzeciwiania się władzy, wyrażaniu publicznie niezadowolenia z poczynań *wierchuszek*, kontestowaniu zastanej rzeczywistości. Ruch dysydencki to ruch sprzeciwu, u podstaw którego leżała potrzeba obrony praw człowieka oraz prawa zawartego w Konstytucji. Jak wspomina Bukowski: „Po raz pierwszy rodził się też w naszym martwym społeczeństwie załączek opinii publicznej. Na naszych oczach powstawał ruch obrony praw obywatelskich. Należało się spieszyć, by nie pozwolić mu zgasnąć” (*I powraca wiatr...*, s. 195). W latach młodości Bukowskiego zrodziła się „wspólnota jawności”, w której nie było przywódców, form organizacji, manifestów, nie było też agitacji politycznej, a jedynie walka o praworządność, w zgodzie z własnym sumieniem (*I powraca wiatr...*, s. 198). Termin ruch dysydencki pojawił się później, w odniesieniu do ludzi charakteryzujących się określoną postawą społeczną<sup>12</sup>. Łatwo zauważyć, iż słowo „dysydent” nie wywodzi się z języka rosyjskiego. Pochodzi ono od angielskiego czasownika „dissent” oznaczającego „różnić się w zapatrywaniach, być innego zdania”<sup>13</sup>. Michaił Heller stwierdza, iż przyswojenie terminu w niezmienionej na język rosyjski formie miało przywoływać na myśl przewisko, a obcość (zatem również wrogość – tak języka, z którego pochodzi słowo, jak i samych dysydentów) „naznaczać miała piętnem hańby”<sup>14</sup> i sugerować nie-radzieckie konotacje.

W ruchach społecznych najważniejsza była postawa obywatelska, a nie formalna przynależność. Piotr Weil i Aleksandr Genis tak opisali powstanie tego zjawiska w Związku Radzieckim: "А о неком цельном диссидентстве можно было говорить, когда сами диссиденты не имели понятия - кто они такие и как называются. Именно и только начальный период движения, когда не было ни программ, ни уставов [...] диссиденты являли собой единство – партию проядочных людей"<sup>15</sup>. Jak zauważa Katarzyna Duda: „Zrobili genialnie prostą rzecz – w nie-wolnym kraju zaczęli zachowywać się jak wolni ludzie i tym samym zmieniać atmosferę moralną, i kierującą państwem tradycję niewolnictwa”<sup>16</sup>. Kategoriecznie odrzucali stosowanie przemocy jako metody urzeczywistniania idei. Po-

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 485.

<sup>12</sup> B. Brażkiewicz, *Psychiatria radziecka...*, s. 32.

<sup>13</sup> L. Suchanek, *Świadkowie, oskarżyciele, sprzymierzeńcy i obrońcy. O postaciach pisarzy rosyjskich*, [w:] *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*, pod red. L. Suchanka, Kraków 1996, s. 41.

<sup>14</sup> Podaję za: tamże, s. 42.

<sup>15</sup> Podaję za: B. Brażkiewicz, *Psychiatria radziecka...*, s. 32.

<sup>16</sup> K. Duda, *Kultura radziecka i postradziecka*, [w:] *Rosjoznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją. Podręcznik akademicki*, pod red. L. Suchanka, Kraków 2004, s. 216.

tępli terror polityczny jako narzędzie walki z systemem, nawet gdyby władza ponownie wyłoniła spośród siebie *drugiego Stalina* (*I powraca wiatr...*, s. 113). Wykorzystywano samizdat, aby uświadamiać innym narodom, iż ratyfikowanie przez Związek Radziecki międzynarodowych umów oraz traktatów chroniących prawa człowieka nie jest spowodowane i nie prowadzi do ich respektowania w kraju. Deklaracja Praw Człowieka ONZ zawierała między innymi postanowienie brzmiące następująco: „Każdy człowiek ma prawo do wolności poglądów i swobodnego ich wyrażania; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnych poglądów, poszukiwanie, otrzymywanie oraz rozpowszechnianie informacji i idei wszelkimi środkami, bez względu na granice”<sup>17</sup>. ZSRR podpisał się pod dokumentem w 1948 roku, czyli na pięć lat przed śmiercią dyktatora.

### Władimir Bukowski – dusza niepokorna

Władimir Bukowski, przedstawiciel pokolenia „niepokornych”, za swoją działalność był wielokrotnie aresztowany, bity, umieszczany w obozach pracy oraz zakładach psychiatrycznych różnego typu – łącznie w miejscach odosobnienia spędził ponad 12 lat. Urodził się w 1942 roku w baszkirskim mieście Belebey jako syn radzieckiego pisarza, dziennikarza i krytyka literackiego Konstantina Bukowskiego. Po zakończeniu II wojny światowej rodzina powróciła do Moskwy, gdzie młody Władimir poszedł do szkoły, a w liceum włączył się w działalność założonej z kolegami organizacji konspiracyjnej. W 1960 roku wstąpił na Uniwersytet Moskiewski, skąd został po pierwszym roku wydalony w związku z zaangażowaniem się w spotkania grupy poetyckiej pod pomnikiem Władimira Majakowskiego, na tzw. Majaku<sup>18</sup>. Po raz pierwszy aresztowany w 1963 roku z powodu posiadania dwóch niekompletnych, sfotografowanych egzemplarzy książki Miłowana Dżilasa *Nowa klasa* i umieszczony w lecznicach psychiatrycznych w Leningradzie oraz Moskwie, na wolność wyszedł w lutym roku 1965. Ponowne aresztowanie i umieszczenie w *psichuszce* nastąpiło kilka miesięcy później, kiedy to Bukowski postanowił zorganizować protest w obronie Julija Daniela i Andrieja Sieniawskiego. Wypuszczono go w 1966 roku dzięki wstawiennictwu Amnesty International<sup>19</sup>, ale nie było mu dane długo nacieszyć się wolnością, gdyż włączając się w przygotowanie kolejnej manifestacji w obronie praw aresztowanych, trafił do aresztu, a sąd skazał go na trzy lata w obozie pracy<sup>20</sup>. Opuściwszy łagier, poświęcił swój czas zbieraniu informacji na temat nadużyć w radzieckich więzieniach psychiatrycznych, na co władza odpowiedziała osadzeniem dysydenta w Instytucie Psychiatrycznym im. Władimira

<sup>17</sup> A. Applebaum, op. cit., s. 488.

<sup>18</sup> Л. Алексеева, *История инакомыслия в СССР*, Вильнюс-Москва 1992, s. 196.

<sup>19</sup> *Słownik dysydentów. Człowiek postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956-1989*, tom II, Warszawa 2007, s. 385-386.

<sup>20</sup> <http://www.sakharov-center.ru/asfcd/auth/?t=author&ci=614> (4.04.2013).

Serbskiego w Moskwie. Wyrok za „antyradziecką propagandę” przewidywał pozbawienie wolności na okres 12 lat, w tym dwa lata w więzieniu wladimirskim, pięć lat zesłania i pięć lat obozu karnego<sup>21</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, iż Bukowski jest najbardziej znanym radzieckim dysydem. Do dnia dzisiejszego pozostaje aktywnym obserwatorem i komentatorem rodzimej sceny politycznej. Mieszka w Wielkiej Brytanii. Na emigracji pozostaje od 1976 roku, kiedy to doszło do bezprecedensowego wydarzenia – wywieziono go do Zurychu i wymieniono na przywódcę Komunistycznej Partii Chile – Luisa Corvalana<sup>22</sup>. Początkowo międzynarodowa opinia publiczna usłyszała o Bukowskim dysydencie-emigrancie, walczącym o obronę prawa w Związku Radzieckim, a dopiero później zyskał on rozgłos jako pisarz, publicysta<sup>23</sup>. Jego debiut literacki przypadł na rok 1962, gdy czasopismo „Grani” wydrukowało sześć opowiadań poświęconych tym aspektom rzeczywistości, które oficjalna literatura w owym czasie spowijała zasłoną milczenia<sup>24</sup>. W związku z tym, iż minęło 50 lat od debiutu Bukowskiego, a on sam w dalszym ciągu prowadzi aktywną działalność literacką i publicystyczną, wspomnijmy tylko o kilku istotnych dziełach jego autorstwa, takich jak *Listy rosyjskiego podróżnika* (*Письма русского путешественника*) czy *Moskiemski proces. Dysydent w archiwach Kremla* (*Московский процесс*).

## Szpitalne realia

*I powraca wiatr...* – opowieść Bukowskiego o systemie represji w ZSRR, ze szczególnym uwzględnieniem nowego przeznaczenia szpitali psychiatrycznych, obejmuje okres kilkunastu lat. Pisarz przytacza życiorysy znajomych, dysydentów, osób publicznych, w których także pojawiają się epizody izolacji w *psichuszce*. Mówimy o ludziach, takich jak matematyk, poeta i aktywny obrońca prawa, Aleksander Siergiejewicz Jesienin-Wolpin, generał Piotr Grigorienko oraz pisarz Walerij Tarsis. Wszyscy zostali wysłani na obserwację psychiatryczną z powodów niewynikających z rzeczywistych zaburzeń psychicznych.

Tytuł powieści politycznej *I powraca wiatr...*, opublikowanej w Stanach Zjednoczonych w 1978 roku, stanowi nawiązanie do starotestamentowej Księgi Koheleta. Anna Rażny przypuszcza, iż Bukowski sugeruje możliwość restauracji totalitarnej władzy, jej powrotu niczym biblijnego wiatru. Sugeruje także marność systemów, które uderzają w wartości absolutne, i przypomina o moralnym zwycięstwie ofiary opierającej się katu<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> A. Rażny, op. cit., s. 204.

<sup>22</sup> Tamże, s.204.

<sup>23</sup> Tamże, s. 201.

<sup>24</sup> Tamże, s. 204.

<sup>25</sup> A. Rażny, *Władimir Bukowski – pisarz w więzieniu psychiatrycznym*, [w:] „Slavia Orientalis”, 1994, tom XLIII, nr 4, s. 489.

Doświadczenia dysydenta mają charakter zarówno osobisty, jak i historyczny. Wypowiadając swoje poglądy na temat istoty totalitaryzmu, podkreśla, iż nie sama ideologia stanowi źródło zła; to jedynie maska, przykrywająca prawdziwe oblicze ogółu społeczeństwa rosyjskiego. W ujęciu Bukowskiego uwidacznia się pogląd na zbiorową odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie systemu radzieckiego – przewinieniem prostych ludzi jest uległość wobec władzy oraz usprawiedliwianie własnego braku sprzeciwu (*I powraca wiatr...*, s. 53). Natomiast winą władzy jest m.in. użycie ideologii w celu utrzymania kontroli nad masą ludzką, chęć manipulacji.

W słowach Bukowskiego nie ma także apoteozy Zachodu. Bukowski doskonale zdaje sobie sprawę z mankamentów demokracji, widzi też opieszałość czy wręcz obojętność zachodnich instytucji w stosunku do próśb wysuwanych w ich kierunku przez radzieckich dysydentów, ludzi kultury, mimo iż poparte były one mocnymi dowodami. Walka z kłamstwem i fałszem stanowi dla Bukowskiego wyznacznik utrzymywania wolności i jest przejawem odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Prawda neguje kłamstwo, dąży do zdemaskowania go i jest podstawowym budulcem zdrowego, moralnego społeczeństwa (tamże, s. 13), które może zaistnieć jedynie wtedy, gdy nie depta się dóbr jednostek na poziomie wolności, podmiotowości czy sumienia<sup>26</sup>.

Pisarz wspomina swoje zadowolenie, gdy dowiedział się, że psychiatryczna ekspertyza leningradzkiego szpitala specjalnego na Arsenalnej uznała go za niepoczytalnego (*I powraca wiatr...*, s. 138). Był jednym z wielu, którzy uznali, iż łatwiej będzie przetrwać w *psichuszce*, niż w lagrowej rzeczywistości. Wynikało to z pewnością z doświadczenia poprzednich pokoleń. „Za Stalina” *дом дыраков* był zbawieniem dla „wrogów ludu” i niektórzy psychiatrzy świadomie kierowali oskarżonych do szpitali, aby zwiększyć ich szansę na przeżycie. Młody Bukowski wraz ze znajomymi uznał także za zabawny fakt, iż to *wariaci* uznali ich za „psychicznych” (*I powraca wiatr...*, s. 141).

Medycznym wyjaśnieniem sprzeciwu wobec systemu stała się, stworzona specjalnie na tę okazję w 1969 roku przez profesora Andrieja Snieżniewskiego tzw. „schizofrenia bezobjawowa”, nazywana także „pełzająca”. Była to postać schizofrenii wpływająca głównie na reprezentowanie przez „chorego” postaw wolnomyślicielskich, reformatorskich oraz aspołecznych. „Chorych” charakteryzuje przede wszystkim „obecność koncepcji reformistycznych”, „przekonanie o własnej czystości moralnej, prawości, obsesją pacjenta na punkcie łamania praw” oraz chęć wykorzystania procesów sądowych w celu publicznego wygłoszenia swoich poglądów w postaci przemówienia, apeli, manifestów<sup>27</sup>. Diagnoza ta legitymizowała umieszczenie ludzi samodzielnie myślących w lecznicach psychiatrycznych, a także podjęcie leczenia będącego niczym więcej, jak starannie zaplanowaną torturą, tak

<sup>26</sup> A. Rażny, *Zwycięstwo niepokornego...*, s. 230.

<sup>27</sup> A. Applebaum, op. cit., s. 498.

fizyczną, jak i psychiczną. Pensjonariuszom więziennych szpitali psychiatrycznych aplikowano zastrzyki z roztworu koloidalnej siarki, która była od wielu lat środkiem zakazanym na Zachodzie i powodowała gwałtowny skok temperatury ciała do ponad 40 stopni Celsjusza, a także ataki bólu, uczucie pragnienia<sup>28</sup>. Wielu lekarzy, sanitariuszy, a także felczyków było sadystami i posiadali oni swoje ulubione metody *leczenia* (podkr. moje – D. M.). Bukowski wspomina, iż w leningradzkiej *psychuszcze* sanitariuszami byli więźniowie skazani za przestępstwa kryminalne, z zabójstwami włącznie, i trafiali oni do obsługi szpitali w ramach odbywania wyroku. Nie stronili od używania przemocy w stosunku do pacjentów, wyladowując na nich swoją złość i życiową frustrację (*I powraca wiatr...*, s. 143). Personel prowokował także pacjentów do skrajnych zachowań, w konsekwencji których bezkarnie mógł aplikować im środki medyczne przeznaczone dla tzw. „wzburzonych”. Chodzi tu głównie o amiozynę, pod wpływem której pacjent stawał się otepiały, nie zdawał sobie sprawy z wydarzeń dziejących się dookoła, a nierzadko zapadał w śpiączkę. Kurację tą substancją stosowano długofalowo – bez względu na fizyczny stan pacjenta, np. niemożność wbicia igły w twarde od ilości wkluć mięśnie pośladków. Drugim środkiem była sulfazyna o działaniu podobnym do wspomnianego roztworu siarki; ich działanie utrzymywało się nawet do 2-3 dni. Natomiast metodą uważaną przez pacjentów za najbardziej okrutną była tak zwana *ukrutka* – polegała na owijaniu skrępowanego człowieka mokrym, ciasno skręconym prześcieradłem. Gdy materiał wysychał, kurczył się, powodując pieczenie skóry w sposób odczuwalny jak przy rozległym oparzeniu. Najczęściej było to przyczyną utraty świadomości ofiary, jednak nie stanowiło przeciwwskazania do kontynuacji procedury (*I powraca wiatr...*, s. 146-147). Istnieją dowody na śmieć pacjentów w wyniku stosowania wyżej wymienionych metod „leczenia”, które przeznaczone były zarówno dla „politycznych”, jak i pacjentów naprawdę chorych. Dysydenci, którzy mają za sobą epizod w psychuszcze, wspominają, że po jakimś czasie zacierała się granica między normalnymi i nienormalnymi, tak że człowiek już sam nie wiedział, czy jest normalny czy nie (*I powraca wiatr...*, s. 149).

Dla psychiatrów celem „leczenia” było wyparcie się przez pacjenta swoich poglądów, przyznanie się do choroby psychicznej, która przyczyniła się do krytyki radzieckiej państwowości. Pacjent mógł opuścić psychuszkę, jeśli lekarze orzekli brak dalszych chęci reformatorskich, cudowne ozdrowienie, którego jedynym celem miało być niedziałanie na szkodę Związku Radzieckiego po przywróceniu tzw. wolności<sup>29</sup>.

Zwierzchnictwo nad placówkami dla szczególnie niewygodnych pacjentów sprawowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a zatrudnieni tam lekarze byli równocześnie oficerami KGB. Najwłaściwszym określeniem dla tego typu zakładów jest termin „więzienie psychiczne”, gdzie pacjenci niejednokrotnie traktowani

<sup>28</sup> A. Krajewski, *Schizofrenia bezobjawowa*, [w:] <http://www.newsweek.pl/swiat/schizofrenia-bezobjawowa,52887,1,1.html> (1.03.2013).

<sup>29</sup> A. Applebaum, op. cit., s. 499.

byli gorzej niż pospolici przestępcy, teren ośrodka otaczały zasieki z drutu kolczastego a uzbrojeni strażnicy pilnujący porządku mieli do pomocy specjalnie wyszkolone psy. Na każdą próbę ucieczki strażnicy odpowiadali ogniem<sup>30</sup>.

Człowiek osadzony w szpitalu nie miał prawa do odwołania się od diagnozy lekarzy, można go było poddawać najwymyślniejszym procedurom medycznym. Był odcięty od swojego środowiska, rodziny, rzadko przysługiwały mu widzenia z osobami z zewnątrz, a każdy list, który otrzymywał, był uprzednio czytany przez personel.

...

5 lipca 1968 roku uchwałą Komitetu Centralnego KPZR zdecydowano, iż w ciągu pięciu lat zostanie wybudowanych 125 nowych szpitali psychiatrycznych, w których można hospitalizować ok. 330 tys. ludzi. Według ocen KGB, w czasach Andropowa, schizofrenia bezobjawowa dotknęła ok. 1,2 mln obywateli ZSRR (oznaczało to co najmniej 1,2 mln obywateli osadzonych w szpitalach, które i tak ze względu na m.in. zły sposób zarządzania były przepelnione)<sup>31</sup>.

Pierwszy raport podważający orzeczenia lekarzy z Instytutu im. Serbskiego został stworzony w 1969 roku przez ukraińskiego psychiatrę Siemiona Gluzmana, który w wyniku upublicznienia swojej pracy został skazany na siedem lat obozu pracy. W łagrze poznał Bukowskiego, z którym w 1975 roku napisał *Podręcznik psychiatrii dla dysydentów* opisujący funkcjonowanie radzieckich psychuszek. Zapiski w celu publikacji udało się wywieźć z kraju. Wkrótce na emigrację zaczęli trafiać też najślawniejsi radzieccy *szaleńcy*<sup>32</sup>.

Niektórzy z byłych więźniów szpitali psychiatrycznych przebywając już poza strefą wpływów Związku Radzieckiego, poddawali się wiarygodnym badaniom psychiatrycznym. Dodajmy, iż nie wykazywały one zaburzeń psychicznych, w szczególności zaś nie potwierdzały schizofrenii. O tego typu przypadkach zaczęły informować światowe media, sprawą zainteresowały się też zachodnie stowarzyszenia psychiatryczne. Fakt wykorzystywania psychiatrii do represjonowania obywateli podważał zaufanie do ZSRR. Jednak dopiero w sierpniu 1977 roku w trakcie VI Międzynarodowego Kongresu WPA (Światowego Towarzystwa Psychiatrycznego), odbywającego się w Honolulu, oficjalnie potępiono stosowanie w Związku Radzieckim psychiatrii do celów politycznych, a radzieccy specjaliści zostali dotknięci ostracyzmem ze strony kolegów z większości państw świata. Władze, zdając sobie sprawę z prawdopodobnych konsekwencji antyradzieckiej kampanii WPA, postanowili tuż przed VII kongresem Światowego Towarzystwa Psychiatrycznego w 1983 roku wydać postanowienie o opuszczeniu przez radzieckich psychiatrów

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> A. Krajewski, op. cit.

<sup>32</sup> Tamże.



wyżej wymienionej organizacji, zarzucając jej przy tym antyradziecką propagandę. Takie posunięcie miało na celu nie dopuszczenie do konieczności publicznego przyznania się do stosowania psychiatrii represyjnej, a także uniknięcie skandalu związanego z wyrzuceniem z WPA radzieckich lekarzy, do którego z pewnością by doszło podczas VII kongresu w Wiedniu<sup>33</sup>. W okresie rządów Gorbaczowa proceder umieszczania opozycji w *psychuszkach* nie zakończył się, choć należy przyznać, iż uległ ograniczeniu. Według szacunków Władimira Bukowskiego łącznie przez radzieckie *psychuszki* przewinęły się dwa miliony zdrowych ludzi<sup>34</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Applebaum A., *GULAG*, tłum. Urbański J., Świat Książki, Warszawa 2005.
- Brażkiewicz B., *Psychiatria radziecka jako instrument walki z opozycją polityczną w latach 1918-1984*, Europejskie Centrum Edukacji, Toruń 2004.
- Brażkiewicz B., *Choroba psychiczna w literaturze i kulturze rosyjskiej*. Księgarnia Akademicka, Kraków 2011.
- Bukowski W., *I ponraca wiatr...*, tłum. A. Mietkowski, Res Publica, Warszawa 1990.
- Duda K., *Kultura radziecka i postradziecka*, [w:] *Rosjoznawstwo. Wprowadzenie do studiów nad Rosją, podręcznik akademicki*, pod red. L. Suchanka, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2004, s. 203-222.
- Krajewski A., *Schizofrenia bezobjawowa*, [w:] <http://www.newsweek.pl/swiat/schizofrenia-bezobjawowa,52887,1,1.html> (1.03.2013)
- Miedwiediew R.A., *Chruszczow. Biografia polityczna*, tłum. W. Zagórska, Czytelnik, Warszawa 1990.
- Raźny A., *Władimir Bukowski – pisarz w więzieniu psychiatrycznym*, [w:] „Slavia Orientalis”, tom XLIII, nr 4, rok 1994, s. 483-489.
- Raźny A., *Zwycięstwo niepokornego. Twórczość Władimira Bukowskiego*, [w:] *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*, pod red. L. Suchanka, Universitas, Kraków 1996, s. 201-236.
- Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956-1989*, tom II, Karta, Warszawa 2007.
- Suchanek L., *Świadkowie, oskarżyciele, sprzymierzeńcy i obrońcy. O postawach pisarzy rosyjskich*, [w:] *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*, pod red. L. Suchanka, Universitas, Kraków 1996, s. 9-65.
- Алексеева Л., *История инакомыслия в СССР*, Вильнюс-Москва, 1992.
- <http://www.sakharov-center.ru/asfcd/auth/?t=author&i=614> (4.04.2013)

---

<sup>33</sup> B. Brażkiewicz, *Psychiatria radziecka...*, s. 95.

<sup>34</sup> A. Krajewski, op. cit.



# **III. STUDENCKIE SERIE TRANSLATORSKIE**



## ПОЛНЫЕ ЗАПИСКИ КОТА ШАШЛЫКА

(fragment Ewy Kuśmierek)

Вот так и живем. Потихоньку, конечно, начинаем сосуществовать, хотя проблем все равно полно. Борьба за кресло долгое время шла с переменным успехом. Я избрал следующую тактику: ложился в кресло, а когда этот Андрей приходил и хотел туда сесть, не слезал ни под каким видом. Он обычно сначала уговаривал, затем пытался меня отодрать, подняв за шкуру, но я же все-таки подросток... Поэтому за шкуру поднимался вместе с креслом. Потом этот пивной негодяй взял манеру просто садиться в кресло, не обращая на меня ни малейшего внимания. Негодяй! Сравнил свой вес и вес маленького котика - пушистого животика. У этого пивососа бемоль на животе - весом с канистру пива. И всей своей толстой задницей он садится на меня. Представляете?

Только фиг он чего этим добился. Я у нас - как истинный спартаец. Чувство гордости и собственно достоинства развито чрезвычайно. Поэтому я лежу и даже не пискну. Разумеется, он через минуту не выдерживает и все-таки встает. Но недавно эту картину увидела Света и встала своему благоверному по первое число за издевательства над животными. Все ему припомнила, тот даже мяукнуть не успел. И ежедневные три литра пива, и Марину из третьей группы, которой он налаживал компьютер, и вчерашний категорический отказ вымыть посуду. Так что теперь меня он таким образом пытается согнать лишь в том случае, если Светы дома нет.

Еще существуют проблемы с этим его чертовым компьютером. Точнее, с клавиатурой. И чего я в ней нашел? Вся какая-то ребристая: Но то ли меня тянет к науке и технике, то ли просто от величия души: вот люблю я на ней валяться. А этот-то, этот: Как увидел первый раз, что я на клавиатуре лежу, разорался, как стадо долбанутых попугаев. Прямо пузырился на весь дом, что я, видите ли, его ПРОГРАММУ таким образом могу случайно стереть. Он, видите ли, целый месяц пишет гениальную программу, а я, видите ли, такую красоту могу стереть. Вот я вас спрашиваю - кому этот парень пудрит мозги?

Я что не знаю, чем он тут целый день занимается. Программу он пишет, как же: Я же не слепой.

Хотите расскажу, чтобы вы поняли глубину его морального падения? И этот человек мне запрещает валяться на клавиатуре! Значит так, расписание морального деграданса пивоватого программиста. Утром он просыпается поздно, потому что вечером, ясная консоль, выпивал. Сначала долго пытается идентифицировать свое изображение в зеркале, потом тащится на кухню и долго пьет чай с бутербродами. Затем садится за компьютер и начинает читать почту. Часа три. Может быть это и работа, но на слух это развлечение, потому что он то ругается, то веселится, короче, нерабочее у него настроение. Затем пару часов играет в какую-нибудь очередную компьютерную игрушку. Вот это я больше всего не люблю! Врубает колонки на полную, а меня в другой комнате звуковой волной со шкафа сносит.

Но самое главное - дальше. Он врубает свой интернет и ползает по совершенно неприличным сайтам. Рассматривает на них такой кошмар, что Света, если узнает, просто умрет на месте от горя. А ОНА УЗНАЕТ, если этот негодяй не перестанет на меня садиться. Главное, он меня совершенно не стесняется. Даже говорит: "Ну что, Абраша, пошли в Интернет на голых кошек смотреть?" Негодяй.

(fragment Alicji Filipczak)

А вчера чего было: Меня прям слезы душат. Гуляю по квартире, смотрю - подушка на диване лежит. Маленькая такая подушечка-думка. И настолько она мне понравилась, что решил я сделать ее своей собственностью. А у нас, котов, только один способ указать, что это наша вещь - пометить ее. Ну, вы понимаете: Я же не могу на ней бирку повесить "собственность кота Абраши" или каждому орать на всю квартиру, мол что это моя подушка: Ну и налил. Любой порядочный человек теперь по запаху может определить, что это моя подушка. Так нет, этот парень опять насосался пива, пошел к дивану и лег на МОЮ подушку!

Что должен сделать в таком случай человек интеллигентный, почувствовав некоторое амбре, указывающее на мои права? Немедленно встать с подушки и сказать: "Пардоньте, дорогой Шашлыкоч, что в пылу борьбы с пивом не заметил вашей собственности. Возвращаю ее в целости и деликатности. Целую и прошу извинения за беспокойство". И все дела! Конфликт исчерпан!

А что, думаете, сделал этот пивосос?!? Как заорет на всю квартиру: "Шашлык! Я убью тебя, мерзкое животное". Да я - благородных кровей!

Перс! Ни чета ему, эскимосу паршивому! Ладно бы только заорал: Так он еще вскочил и погнался за мной с явно угрожающим видом. А мне, между прочим, как-то не по себе, когда на тебя несется фигура, которая больше тебя размером раз в двадцать. На него же никогда слон, к примеру, не несся, вот он и не понимает, каково мне приходится. Ну я, разумеется, шухер и в бега. Надо же прятаться. Зашибет ведь. Носимся мы по комнате, носимся, а он все швыряет в меня разными предметами. Совсем у человека башка от пива поплыла. А когда он попал вазой в телевизор, я думал, что точно мне хана, потому что у него от бешенства глаза все красные сделались. Но тут, на счастье, пришла Света, увидела боевые действия и стала бегать за Андреем, пытаясь остановить его и разгром квартиры.

Тут я ловко забежал в ванную, этот тип, конечно, за мной, я быстро выбежал и Света успела запереть дверь в ванную комнату. Андрей там так орал, так орал: Даже Свету обвинял во всех смертных грехах, уж на что она вообще не виновата. Короче, когда Андриюша остыл и побрился, Света его выпустила. Но я, к сожалению, несколько переоценил ее интеллект, потому что выпустила она его как раз в тот момент, когда я проходил по своим делам мимо ванной. Этот негодяй сразу меня схватил, как безумный прибежал в гостиную и стал меня тыкать носом в подушку. Ну не дурак? Я вам точно говорю: парень - тормоз полнейший! Зачем меня тыкать в подушку, чтобы доказать, что подушка - моя? Я же это и так знаю. Короче говоря, потыкал он потыкал, сказал мне на ухо, что скоро заведет огромную собаку, а потом и успокоился.

ТОЖЕ МНЕ - ИСПУГАА! Собаку он заведет. Да заводи, пивопровод противный. Хоть целое стадо собак заводи. Меня, Шашлыка, не испугать ни собаками, ни твоими всякими наездами! Я тебе скоро в кошелек налью, вот будешь знать!

(fragment Marty Wierzbickiej)

Короче говоря, завоевал я себе место под солнцем. Теперь все в квартире понимают, что раз меня здесь поселили, значит я имею точно такое же право на мебель и содержимое холодильника, как и все остальные. Некоторые из вас могут возразить, что я, мол, нигде не работаю, поэтому прав у меня должно быть меньше... Но я могу на это заявить свое твердое: чупшь, чепуха и полный идиотизм. Только совершенно недалекий и туповатый человек может заявить подобную глупость. Потому что меня в этот дом НИКТО НЕ ПРИГЛАШАЛ! МЕНЯ КУПИЛИ! Как вещь какую-то. А раз купили, как вещь, не спросив ни моего разрешения, ни моего согласия, значит придется терпеть все мои выкрутасы.

Вот скажите, почему Андрей не спрашивает моего разрешения перед тем, как лечь на диван, а? Он же не спрашивает! Тогда почему я его должен спрашивать? С какой это стати? Вот раздражает меня подобное неравенство! Стоит только лечь на кресло или диван, так этот пивопровод "Магазин-Квартира-Пузо" тут же начинает орать, как самка гиппопотама во время случки с крокодилом: "Абраша! Абраша! Ты чего это, персидская твоя морда, без спроса на диван улелся? А ну, геть отсюда!" Вот раздражает меня это - ужас. Конечно, вы не подумайте, что я на эти вопли обращаю хоть какое-то внимание. Я даже ухом не веду. Но вот заснуть под эти крики — трудновато.

А этот гад чувствует, что я его ни в грош не ставлю, поэтому все время придумывает всякие каверзы. На прошлой неделе притащил шлейку. Вот мерзость. Это что-то типа упряжи для коня, но только для котов. Парень заявил Свете, что летом он меня будет выводить гулять, поэтому я, дескать, должен привыкать к этой шлейке. Самое печальное заключалось в том, что я спал в тот момент, когда этот вивисектор притаранил это безобразие. Поэтому он схватил меня сонного и натянул эту шлейку так быстро, что я даже опомниться не успел, как оказался весь зашлеенный. То есть в чистом виде взяли меня спящим. Как древне-библейского героя, только я не помню, как его там звали.

(fragment Magdaleny Brzezowskiej)

Воображаете, каково ложиться спать свободным животным, а просыпаться в оковах рабства? Разумеется, я сдаваться не собирался, поэтому начал выкувыркиваться из этой упряжи со страшной силой. Вот скажите - чего в этом было смешного? Даже закоренелые циники с уважением относятся к попыткам личности обрести свободу. А этот пивохлеб хохотал так, глядя на мои курбеты, что у него чуть пупок не развязался. И хорошо, что не развязался, а то на полу было бы тремя литрами пива больше, что Свете вряд ли понравилось.

Самое главное, я все-таки вывернулся из этой проклятой шлейки. Света даже заплодировала и дала мне здоровый кусочек рыбки. Думаете, этот негодяй успокоился? Ничего подобного! Он в этой шлейке проделал лишнюю дырочку, затянул ее поуже и опять, застав меня спящим, охомутал. К сожалению, уловка сработала. Как я не курбетился, как не выкувыркивался, шлейка не сползала. Через полчаса, когда Андрей (да и Света) уже просто выли от смеха и валялись на ковре, будучи не в состоянии подняться, я понял, что от шлейки мне не избавиться. Тогда я осознал, что степень унижения перешла ту черту, за которой я могу полностью потерять к себе уважение, посмотрел прощальным взглядом на Свету, вскочил на



подоконник с раскрытыми окном и... одним махом вырвал из горшка Светин любимый цветок. А потом ловким движением лапы скинул на пол любимый кактус этого изувера. Жаль только, что сам он на полу под кактусом в этот момент не валялся.

Они, конечно, сразу смеяться перестали. Тут уже мне впору было смеяться, глядя как вытянулись их физиономии. Андрей попытался было схватить веник и надавать мне, как он грубо выразился, "по ушам", но Света неожиданно встала на мою защиту и объяснила, что он сам виноват. Так что меня оставили в покое и шлейку сняли, пообещав до лета не надевать.

Тут все обиды улеглись, и мы вместе отправились на кухню пить чай. Мы вместе - это значит я со Светой. Потому что Андрей из чая и других напитков признавал только пиво. Вместо чая он пил темное пиво, а вместо молока - светлое. Я мирно устроился на столе рядом со Светой (она мне всегда разрешала шаробаниться по столу; это только Андрей обычно возражал; видать боялся, что я его пиво выпью) и кушал варенье из ее блюдечка.

Opublikowane przekłady fragmentów utworu Aleksa Ekslera pt. „Полные записки кота Шашлыка” są efektem indywidualnej pracy każdego z wymienionych autorów tłumaczeń. Powstały one w ramach zajęć z „Praktyki przekładu” dla specjalności translatologicznej (wówczas I rok SUM filologia rosyjska) w roku akademickim 2012/2013, prowadzonych przez dr hab. Katarzynę Jastrzębską.

## EWA KUŚMIEREK

I tak sobie żyjemy. Pomalutku, oczywiście, zaczynamy koegzystować, chociaż problemów tak czy siak jest mnóstwo. Walka o fotel długi czas przebiegała ze zmiennym szczęściem. Ja wybrałem następującą taktykę: kładłem się w fotelu, a kiedy Andriej przychodził i chciał tam usiąść, w żadnym wypadku nie zlażilem. Na początku zwykle przekonywał, potem próbował mnie podnieść, łapiąc za kark, ale ha! – podrosłem... I dlatego podnosiłem się razem z fotelem. Później ten piwny moczymorda znalazł sposób i siadał w fotelu, nie zwracając na mnie najmniejszej uwagi. Łajdak! Porównuje swoją tuszę z wagą malutkiego kotka – puszka tłustego brzuszka. Ten pochłaniacz piwa ma na brzuchu bemol, ważący tyle, co kanister piwa. I całym swoim tłustym tyłkiem na mnie siada. Wyobrażacie sobie?

A guzik! – jak może: To ja tu jestem prawdziwym spartaninem. Uczucie dumy i poszanowania własnej osoby rozwinęło się we mnie nadzwyczaj. Dlatego leżę i nawet nie piszę. Rozumie się, on za minutę nie wytrzyma i wstanie. Niedawno tę scenkę zobaczyła Swieta i nagadała swojemu ślubnemu, że znęca się nad zwierzętami. Wszystko mu wypomniała, nawet nie zdążył miauknąć. I trzy codzienne litry piwa, i Marinę z trzeciej grupy, której naprawiał komputer, i wczorajszą kategorię odmowę umycia naczyń. Od tej pory próbuje mnie zgonić tylko wtedy, gdy Swieta nie ma w domu.

Z tym jego diabelskim komputerem też są problemy. Ścisłej mówiąc, z klawiaturą. Co też ja w niej widzę? Cała jakaś taka koścista... I albo ciągnie mnie do nauki i techniki, albo po prostu z dobrego serca: lubię się na niej wylegiwać. A tamten: jak zobaczył pierwszy raz, że leżę na klawiaturze, rozdarł się jak stado głupich papug. Po prostu darł się na cały dom, że ja, wiecie, mogę przez przypadek skasować jego PROGRAM. On, niby, cały miesiąc pisze genialny program, a ja, wyobrażcie sobie, takie cacko mogę skasować. Więc ja was pytam – komu ten chłopczyk chce mydlić oczy? Ja nie wiem, czym się tu przez cały dzień zajmować. Program pisze. No jak? Przecież nie jestem ślepy.

Chcecie, to opowiem, żebyście zrozumieli istotę tego moralnego upadku. I ten człowiek mi zabrania wylegiwać się na klawiaturze! To jest tak: plan moralnego degradansa – piwnego programisty. Rano wstaje późno, bo wieczorem – o jasna konsolo! – pił piwsko! Najpierw długo próbuje zidentyfikować swoje odbicie w lustrze, potem wlecze się do kuchni i długo pije herbatę, przegryzając kanapkami. Później

siada przy komputerze i zaczyna czytać pocztę. Około trzech godzin. Może to i jakaś praca, ale tak na słuch – raczej rozrywka, bo albo klnie, albo się śmieje. Krótko mówiąc: nastrój ma nie za bardzo do pracy. Za jakiś czas gra w kolejną komputerową gierkę. Jak ja tego wszystkiego nie lubię! Odpala głośniki na maksa, a mnie w drugim pokoju fala dźwiękowa z szafy znosi.

Ale najważniejsze dzieje się potem. Odpala ten swój internet i szwenda się po naprawdę nieprzyzwoitych stronach. Przegląda na nich taki koszmar, że Święta, jak się dowie, zejdzie na miejscu z rozpaczy. A DOWIE SIĘ, jeśli ten łajdak nie przestanie na mnie siadać. W ogóle to on się mnie wcale nie wstydzi. Mówi nawet: „No co, Abrasza, pójdziemy na Internet oglądać gole kotki?” Świnia.

## ALICJA FILIPCZAK

A wczoraj co było: aż mnie lzy dławią. Przechadzam się po mieszkaniu, patrzę – poduszka leży na tapczanie. Taka malutka poduszczyk, jasek. I tak bardzo mi się spodobała, że postanowiłem uczynić ją swoją własnością. A my – koty – mamy tylko jeden sposób na to, by pokazać, że rzecz jest nasza – zaznaczyć ją. No, chyba sami rozumiecie: przecież nie mogę powiesić na niej kartki z napisem „własność kota Abraszy”, albo do każdego wrzeszczeć na całe mieszkanie, że to niby moja poduszka. No i nałalem. Każdy porządny człowiek może teraz poznać po zapachu, że ta poduszka należy do mnie. Ale nie, ten chłop znów nażłopał się piwa, poszedł na tapczan i położył się na MOJEJ poduszce.

Co powinien zrobić inteligentny człowiek, poczuwszy pewną woń, wskazującą na moje prawa? Niezwłocznie wstać z poduszki i powiedzieć: „Proszę wybaczyć, drogi Szaszlyku, że w ferworze walki z piwem nie zauważyłem pana własności. Zwracam ją w stanie nienaruszonym. Całuję i proszę wybaczyć, że niepokoiłem”. I po sprawie. Konflikt zażegnany.

A jak myślicie, co zrobił ten piwożłop?!? Jak nie zaryczy na całe mieszkanie: „Szaszlyk! Zabiję cię, ty przebrzydłe stworzenie”. Przecież ja jestem szlachetnej krwi! Pers! Nie jemu się ze mną równać, Eskimosowi parszywemu. Jeszcze gdyby tylko zaryczał, a on skoczył i pognał za mną z jawnie groźnym obliczem. A mnie, nawiasem mówiąc, robi się jakoś tak nieswojo, kiedy pędzi za mną typ, około dwudziestu razy większy niż ja. Za nim nigdy słoń, na ten przykład, nie pędził, dlatego też nie rozumie, jak ja się z tym czuję. No a ja, rzecz jasna, w krzyk i w nogi. Trzeba się przecież ukryć. Inaczej mnie zabije. Pędzimy po mieszkaniu, pędzimy, a on wciąż ciska we mnie różnymi przedmiotami. Całkiem już człowiekowi woda mózg przeżarła. A kiedy trafił wagą w telewizor, myślałem, że śmierć mnie nie minie, bo od tego szaleństwa jego oczy stały się całe czerwone. Na całe szczęście przyszła Święta, zobaczyła akcje bojowe i zaczęła biegać za Andriejem, próbując powstrzymać zarówno jego, jak i rujnację mieszkania.

Wtedy zręcznie wbiegłem do łazienki, a ten typ, oczywiście, za mną. Ja szybko wybiegłem, a Swieta zdążyła zamknąć drzwi. Andriej tak tam wrzeszczał, tak wrzeszczał. Nawet Swietę obwiniał o wszystkie grzechy śmiertelne, a przecież ona niczemu nie jest winna. Krótko mówiąc, dopiero kiedy Andriusza ochłonął i się ogolił, Swieta go wypuściła. Ale, niestety, trochę przeceniłem jej inteligencję, dlatego że wypuściła go akurat w momencie, gdy przechodziłem w swoich sprawach obok łazienki. Ten szuja od razu mnie pochwyił, jak głupi pobiegł do pokoju gościnnego i zaczął wsadzać mój nos w poduszkę. No nie dureń? Mówię wam: chłop – przyglup całkowity. Po co mnie wtykać w poduszkę? Żeby udowodnić, że poduszka jest moja? Przecież ja to wiem. Krótko mówiąc, powsadzał, powsadzał, powiedział mi na ucho, że wkrótce sprowadzi ogromnego psa, a potem się uspokoił.

TEŻ MI GROŻBA! – Psa sprowadź. A sprowadź, sprowadź piwociągu przebrzydły. Choć i całe stado psów sprowadź. Mnie, Szaszlykowi, nie straszne ani psy, ani te wszystkie twoje szantaże. Niedługo do portfela ci naleję! Już ty mnie popamiętasz!

## MARTA WIERZBICKA

Krótko mówiąc, wywalczyłem sobie swoje miejsce pod słońcem. Wszyscy w mieszkaniu już rozumieją, że skoro mnie tu osiedlili, to oznacza, że mam takie samo prawo do mebli i zawartości lodówki, jak wszyscy pozostali. Niektórzy z was mogą się z tym nie zgodzić i uważać, że moje prawa, jako że nigdzie nie pracuję, powinny być ograniczone... Ale ja mogę w związku z tym oświadczyć stanowczo: bzdury, brednie i kompletny idiotyzm. Tylko całkowicie ograniczony i tępy człowiek może oznajmić podobną głupotę. Ponieważ mnie do tego domu NIKT NIE ZAPRASZAŁ! ZOSTAŁEM KUPIONY! Jak jakaś rzecz. A jeśli już mnie kupili, jak rzecz, nie pytając mnie ani o pozwolenie, ani o zgodę, to znaczy, że teraz będą musieli znosić moje wygibasy.

Sami powiedzcie, dlaczego Andriej nie pyta o moją zgodę, zanim położy się na kanapie, he? Nie pyta! Dlaczego więc ja powinienem pytać jego? Z jakiej racji? Drażni mnie podobna nierówność! Wystarczy tylko, że położę się na fotelu lub kanapie, a ten piwożłop „Sklep-Mieszkanie-Brzucha” już zaczyna się drzeć, jak samica hipopotama podczas kopulacji z krokodylem: „Abrasza! Abrasza! A ty co, perska twoja mordą, bez pytania ułożyłeś się na kanapie? No już, won stąd!”. Drażni mnie to – koszmar. Oczywiście, nie myślcie sobie, że ja na te lamente zwracam jakąkolwiek uwagę. Puszczam je mimo uszu. Jednak zasnąć przy tych krzykach trudnawo.

A ten gad czuje, że nie mam do niego za grosz szacunku i dlatego ciągle wymyśla przeróżne złośliwości. W zeszłym tygodniu przyniósł szlejkę. Co za świństwo. To coś w rodzaju końskiej uprzęży, tyle że dla kotów. Chłopak oświadczył Swiecie,

że latem będzie mnie wyprowadzał na spacer i dlatego ja powinienem niby przyzwyczajać się do tej szlejki. Najżałośniejsze, że spałem w momencie, kiedy mój oprawca przywłókł to ohydztwo. Złapał mnie, gdy byłem zaspany i naciągnął szlejkę tak szybko, że ani się obejrzałem, a już byłem zaszlejonny? To znaczy, w czystej postaci pojмали mnie śpiącego. Jak starotestamentowego bohatera, tylko nie pamiętam, jak mu tam było.

## MAGDALENA BRZEWOWSKA

Wyobrażacie sobie, że można pójść spać jako wolne zwierzę, a obudzić się w niewoli? Oczywiście, nie zamierzałem się poddawać, więc zacząłem szamotać się na tej uprzęży ze straszną siłą. No powiedzcie, co w tym było śmiesznego? Nawet zatwardziali cynicy do prób uzyskania wolności przez jednostkę odnoszą się z szacunkiem. A ten piwożłop, patrząc na moje akrobacje, chichotał tak, że prawie pępek mu się rozwiązał. I dobrze, że się nie rozwiązał, bo na podłodze byłoby trzy litry piwa więcej, a wątpliwe, by spodobało się to Swiecie.

Najważniejsze, że jednak wyrwałem się z tej przeklętej szlejki. Swieta nawet kłasnęła w dłonie i dała mi porządny kawałek rybki. Myślicie, że ten łajdak się uspokoił? Nic podobnego! Dorobił dodatkową dziurkę w szlejce, zaciągnął ją jeszcze wężej i znowu skrępował mnie we śnie. Niestety, podstęp się udał. Jakkolwiek bym się wyginał i szamotał, szlejka się nie zsuwała. Po półgodzinie, kiedy Andriej (i Swieta też) już po prostu wyli i kładli się ze śmiechu na dywan, nie będąc w stanie się podnieść, zrozumiałem, że tej szlejki się nie pozbędę. Wtedy uświadomiłem sobie, że upokorzenie przekroczyło granicę, za którą mogę całkiem stracić szacunek do siebie, spojrzałem pożegnany wzrokiem na Swietę, wskoczyłem na parapet z otwartym oknem i... jednym ruchem wyrwałem z doniczki ulubiony kwiatek Swiety. A potem zrećnie zrzuciłem na podłogę ulubiony kaktus tego potwora. Szkoda tylko, że sama Swieta nie leżała w tym momencie na podłodze pod kaktusem.

Oboje, oczywiście, od razu przestali się śmiać. Wtedy akurat, jak patrzyłem na ich wykrzywione gęby, to mnie było do śmiechu. Andriej spróbował chwycić miotłę i dać mi, jak ordynarnie się wyraził, „po uszach”, ale Swieta niespodziewanie stanęła w mojej obronie i wyjaśniła mu, że sam jest winny. Zostawili mnie więc w spokoju, zdjęli szlejkę i obiecali nie zakładać jej do lata.

Zakopaliśmy topór wojenny i razem udaliśmy się do kuchni, by napić się herbaty. Razem – to znaczy ja i Swieta, bo Andriej ze wszystkich napojów, łącznie z herbatą, uznawał tylko piwo. Zamiast herbaty pił ciemne piwo, a zamiast mleka – jasne. Pokojowo usadowiłem się na stole obok Swiety (ona zawsze pozwalała mi szarogęść się na stole; to tylko Andriej zazwyczaj się sprzeciwiał; widocznie bał się, że wypiję jego piwo) i zjadłem konfitury z jej spodeczka.



### **Zasady publikowania w Studenckich Zeszytach Literackich Wkoło Rosji:**

I. „Studenckie Zeszyty Naukowe Wkoło Rosji” przyjmują do druku materiały nigdzie dotąd nie publikowane. Wszelkie formy plagiatu ('ghostwriting') i autoplagiatu ('guest authorship') będą traktowane przez redakcję jako przejawy nierzetelności naukowej. Redakcja będzie dokumentować oraz powiadamiać stosowne instytucje o łamaniu i naruszaniu zasad etyki obowiązujących w nauce.

II. „Studenckie Zeszyty Naukowe Wkoło Rosji” zamieszczają materiały w języku rosyjskim, białoruskim, ukraińskim i polskim.

III. Wymogi techniczne:

- a) w tekstach w języku polskim cytaty i przypisy w języku rosyjskim, ukraińskim i białoruskim prosimy przytaczać w oryginale (nie w transliteracji);
- b) tytuły utworów literackich występujących w tekście w języku polskim po raz pierwszy, winny posiadać w nawiasie wersję oryginalną (nie w transliteracji);
- c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
- d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
- e) tekst winien mieć zachowaną interlinię 1,5, czcionkę Times New Roman, rozmiar 12;
- f) opis źródeł w przypisach prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzorca:

#### **Książka:**

J.Kowalski, *Historia literatury*, Kraków 1990, s.23.

Ibidem, s.13.

J.Kowalski, *Historia...*, s.56.

#### **Fragment książki:**

A.Nowak, *Z dziejów piśmiennictwa*, [w:] *Historia cywilizacji*, Warszawa 1987, s.98.

Ibidem, s.13.

A.Nowak, *Z dziejów...*, s.135.

#### **Artykuł w czasopiśmie:**

L.Nowacka, *Teoria aktów mowy*, "Przegląd językoznawczy" 1963, nr7, s.45.

#### **Źródło internetowe:**

Irina Yazykova, *Obraz Bogurodzicy w ruskiej ikonografii*, [w:] [www.orthodoxworld.ru](http://www.orthodoxworld.ru) (28.03.2011).